Nr. 271. We Lwowie, Wtorek dnia 27. Listopada 1883. Rok XVI.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
[illegible]syłką pocztową za granicę, do całych Niemiec [illegible] marek, kwartalnie 12 marek, 5 srg., do [illegible] i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie [illegible] — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 ct.
Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“ plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu p. Kisielki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, we Wiedniu A. Oppellik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie Richman & Frendler. Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego.“ Listy reklamacyjne niepieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Lwów 26. listopada.

Jeszcze roku nie ma, jak Russomanom u nas przycięto cokolwiek czuba i zdawało się, że agitacja panslawistyczna w duchu jedności Rusi z Rosją, a właściwie z caratem rossyjskim przycichnie. Tymczasem sprawdza się pewnik, że środki policyjne i sądowe, bywają w takich razach mylnemi sposobami. Nietylko bowiem nie ukrócają złego, ale owszem służą mu za reklamę, i stanowią świeży materjał palny do przygasającego ognia działań wichrzycielskich.

Dowodu na to dostarcza frakcja moskalofilska tak w kraju naszym, jak i po za obrębem jego. Poszlaki jej działania w kraju podamy jutro, a dziś musimy się zastanowić nad manifestacją, której widownią był Wiedeń podczas obchodu jubileuszowego Miklosicha, tego męża, który na podstawie badań naukowych skonstatował odrębność języka i narodowości ruskiej od języka moskiewskiego.

Korespondent nasz wiedeński podał już szczegółowy opis tego obchodu, ale ponieważ przynajmniej w oczach antagonistów może on uchodzić za stronniczy, przeto przytaczamy dosłownie sprawozdanie stałej *Pressy* która od naocznego świadka tego skandalu otrzymała, jak sama mówi, wierny obrazek następującej osnowy:

„Wiadomo, że istnieje tu (w Wiedniu) rossyjsko-akademickie stowarzyszenie „Bukowina,“ którego członkowie rekrutują się po największej części z grona galicyjskich i bukowińskich ruskich akademików. Panrosyjskie tendencje wspomnianego stowarzyszenia są tu (w Wiedniu) dostatecznie znane, albowiem stowarzyszenie „Bukowina“ nie opuszcza żadnej sposobności, aby je dokumentować. Pamiętne są każdemu przykre, przez tę „Bukowinę“ podczas obchodu Cyryla i Metodego wywołane demonstracje panrosyjskie, które spowodowały wówczas niemałe rozdrażnienie pomiędzy młodzieżą słowiańską. Dla tego łatwą do pojęcia jest rzeczą, jeżeli tutejsze stowarzyszenia ruskich akademików „Sicz“ i polskiej młodzieży „Ognisko“ postanowiły onego czasu, ile możności unikać wszelkiego zetknięcia się z owymi wielbicielami wielkiej Rossji. Gdy tedy wspomniane stowarzyszenie „Bukowina,“ zamierzyło urządzić w rb. obchód na cześć Turgieniewa, i do udziału zaprosiło wszystkie inne tutejsze stowarzyszenia słowiańskie, Polacy i Rusini pierwsi odmówili udziału, wyrażając ubolewanie, że muszą się usunąć od uroczystości, poświęconej pamiątce męża tak znakomitego. Nikt jednak nie przeczuwał, że także obchód na cześć Miklosicha będzie nadużyty ze strony garstki ruteńców galicyjskich, rozmawiających po moskiewsku (z kiepska), i udających Moskali. Prezes „Bukowiny“ już w przemowie swojej do jubilata, w języku rosyjskim wygłoszonej, wystąpił polemicznie przeciwko prof. Wachnianinowi, ze Lwowa, który składając adresy wszystkich niemal galicyjskich stowarzyszeń ruskich, w sposób poważny oddał hołd uczonemu, podniósł zasługi tegoż około języka narodu ruskiego i położył nacisk na to, że język ruski nie jest bynajmniej idjomem rosyjskiego. Wystąpienie to prezesa Bukowiny wywołało niezadowolenie pomiędzy ruską i polską młodzieżą. Wszak posunął się on do tego stopnia, iż całej rosyjskiej młodzieży, prawdziwie rosyjskiego kraju, Galicji, imputował, że jest każdej chwili gotową życie swoje i krew poświęcić na ołtarzu zjednoczenia wielkiego rosyjskiego narodu! Reszta słowiańsko-akademickich stowarzyszeń wstrzymała się z protestami li dlatego, ponieważ nie chciano zaraz na początku zakłócić cały tak piękny obchód. Puszczono tedy mimo uszu to beztaktowne i prowokatorskie wystąpienie prezesa „Bukowiny.“ Gdy jednak wspomniany prezes nieco później (już po oddaleniu się Miklosicha), korzystając z odczytania licznych telegramów z Rosji, powstał na nowo, by skreślić ową „rajską przyszłość i błogosławieństwo niebieskie,“ jakie spadnie na Słowian, jeżeli się połączą z wielkim rosyjskim narodem — natenczas ozwały się liczne wołania „Pereat!“ z ust młodzieży słowiańskiej. Niezbity z tonu prezes „Bukowiny“ prawił dalej z patosem: „Zjednoczenie z wielkim rosyjskim narodem doprowadzi nas wszystkich do zbawienia i prawdziwej wolności!“ Przy tych słowach jeden ze stojących obok Rusinów krzyknął głośno: „Tak! na Sybir nas doprowadzi!...“ Słowa te stały się hasłem do energicznych protestów ze strony młodzieży ruskiej, polskiej i czeskiej. Jeden z Bulgarów, stanąwszy na krześle zawołał w języku rosyjskim: „Nie ten jest naród rosyjski, który urządza zsyłki w Sybir, ale ten, który wśród cierpień jęczy w kopalniach sybirskich!“ Oburzenie na tych gorliwców galicyjsko-rosyjskich stało się powszechnem. Rusini, Czesi, Polacy i Słoweńcy opuścili salę. Prof. Wachnianin pospieszył za nimi, i dziękował im serdecznie za ten męzki protest na takie znieważenie uroczystości manifestacją panrosyjską. Rozdrażnienie pomiędzy całą młodzieżą słowiańską jest obecnie tak wielkie, że temi dniami mają się zebrać reprezentanci kilku słowiańskich stowarzyszeń akademickich, aby uchwalić, solidarnie nie brać udziału w żadnym obchodzie gdzieby było rosyjskie stowarzyszenie „Bukowina“ i wogóle zerwać z nim wszelkie stosunki. — Dr. Z.“.

Bezpośrednio po tem sprawozdaniu umieściła *Presse* następującą nadesłaną sobie odezwę:

„Panie redaktorze! Imieniem ruskiego stowarzyszenia studentów „Sicz“ upraszamy, sprawozdanie swoje (dawniejsze), o komersie Miklosicha sprostować o tyle, że energiczny protest Rusinów został wywołany beztaktowną mową p. Dudykiewicza, prezesa rosyjskiego stowarzyszenia „Bukowina“, w której tenże uderzył na naród ruski, i zaprzeczył nam samodzielności narodowej, wzywając Rusinów, aby narodowość swoją zlali i roztopili w morzu rosyjskiem. Ponieważ stowarzyszenie nasze unikało wszystkiego coby mogło było dać powód do sporów przy tak wielkiej uroczystości, przeto czuje się tem bardziej zniewolonem, wyrazić ubolewanie swoje z przyczyny zdarzenia tak beztaktownie prowokowanego. Wydział: *Iwan Korowiec*, przewodniczący. — *Z. Lewicki*, sekretarz“.

Protesty młodzieży słowiańskiej przeciwko panslawistycznej agitacji drobnego grona ajentów lub podchlebników ambasady rosyjskiej, są objawem bardzo naturalnym. Jeżeli kto bowiem, to z pewnością żadna młodzież prawa i niezepsuta nie może się unosić nad rządami cara rosyjskiego, zwłaszcza dzisiejszego. Mogą to czynić tylko indywidua takie lub podobne, jak Włodzimierz Naumowicz, który za srebrniki judaszowe zdradzał i denuncjował Mirosławowi Dobrjańskiemu własnych kolegów swoich. I dziwić się tylko wypada, że ktokolwiek jeszcze z młodzieży ruskiej i polskiej, szanujący honor osobisty i narodowy może przystawać, i pod jednym przebywać dachem z indywiduami takiemi. Wszędzie gdzie indziej byliby oni wykluczeni z koleżeństwa, i najkompletniej izolowani. Tak po wszystkie czasy czyniła młodzież akademicka, aby się uchronić od szpiegów. Napiętnowanie publiczne i zupełne odosobnienie uczyni ich nieszkodliwymi, i zniewoli ich do czem prędszego zasmakowania tego raju, którego zaznało już wielu innych — kierując się na podłe narzędzia ucisku i na kreatury wstrętne dla ludzkości, bo i „wielki naród rosyjski“ umie rozróżniać ludzi od ludzi, i potrafi plwać w oczy tym, co nadużywają jego nazwiska, by służyć — despotom za kresty, rangi i ruble.

Korespondencje.

Kraków 25. listopada.

(Parostatki na Wiśle do holowania galarów.— Wyższa szkoła rabinacka w Krakowie.— Odczyty profesora Bobrzyńskiego historji Polski porozbiorowej.—Radca Stejskal.—Zebranie rękodzielników)

Komisja nawigacyjna, co do uspławnienia Wisły szczególnie dla statków parowych już się rozjechała i zacznie się kampanja przy zielonym stoliku. Na tem atoli nie poprzestają tutejsi interesowani kupcy, którzy drogę wodną zawsze uważać będą za najtańszą. Firma eksportująca węgiel do Królestwa Polskiego p. J. Przeworskiego zakupiła w Szczecinie kosztem około 40.000 złr. trzy parostatki tak zwane płytkochody, zanurzające się w wodzie tylko na 15 centymetrów do holowania galarów pod wodę — Nie szkodziłoby, gdyby pan namiestnik za pobytem swym w Wiedniu zażądał w ministerstwach wstawienia jak najwyższych kwot na uregulowanie koryta Wisły—a jeżeli do czego, to niezawodnie do tej sprawy dobrzeby było wyznaczyć w Kole polskiem umyślnego referenta.

Parostatki, o których powyżej mowa już z końcem marca przyszłego roku, jak tylko lody ustąpią, zostaną w ruch wprowadzone.

Z dniem 1. stycznia br. rozpoczną swą czynność nowo wybrani postępowi członkowie zboru izraelickiego w Krakowie;—jak się właśnie dowiaduję, pracuje prof. dr. Rosenblatt nad projektem, co do urządzenia w Krakowie wyższej szkoły rabinackiej—kandydaci musieliby wykazać się przedewszystkiem egzaminem dojrzałości, złożonem w jednem z krajowych gimnazjów, następnie kształcić się w historji i literaturze polskiej w czasie studjów akademickich, a obok tego studjować języki wschodnie i pismo święte starego zakonu;— po uzyskaniu stopnia doktora mogliby dopiero kompetować o posadę rabina.

Odczyty p. profesora dra Bobrzyńskiego tak się podobają i ściągają tak wielką liczbę słuchaczy z po za grona akademików, iż wczoraj dla braku sali odpowiedniej w gmachach uniwersyteckich, odczyt się odbył w sali (amfiteatrze) gimnazjum św. Anny, na którem przeszło 300 słuchaczy, a między temi 20 profesorów wszechnicy było zgromadzonych.

Radca sądu krajowego, p. Franciszek Stejskal, wniósł podanie o emeryturę; odnośne sprawozdanie prezydenta Sądu krajowego wyższego z wnioskami odszczególnienia, odeszło do Wiednia przed kilku dniami.

Przeszło 100 rękodzielników i przemysłowców zgromadziło się dziś w sali Rady miasta, by udecydować rozkład nauk w szkole rzemieślniczej. Zgromadzeni wybrali przewodniczącym radcę miejskiego p. Chęcińskiego i po przeszło dwugodzinnej dość burzliwej debacie, uchwalili na wniosek p. Korneckiego wystósować do Rady miasta petycję co do podziału szkoły rzemieślniczej na przygotowawczą, (gdzieby się ci uczniowie, którzy nie uczyniwszy zadość przymusowi szkolnemu wyuczyli religji, czytania, pisania i rachowania) i na właściwą szkołę rzemieślniczą, do którejby uczęszczali terminatorowie, którzy ukończyli szkołę przygotowawczą lub cztery klasy normalne; dla pierwszych mają być godziny przymusowe od godziny 6—8 we środę i w piątek, dla drugich we wtorki i czwartki — obie szkoły mają mieć wspólne nabożeństwo w niedzielę, poczem trwa nauka przez trzy godziny.

Ziemie polskie.

Z Warszawy donoszą: Krążą pogłoski, że po otwarciu drogi żelaznej Deblińsko-Dąbrowskiej, właściciele fabryk i kopalni, korzystając z bliskości linji kolejowej, zamierzają połączyć z nią swoje zakłady. Między innemi projektują podobno takie połączenie między fabryką hr. Platera w Niekłaniu. Zamierza on zbudować własnym kosztem odnogę kolejową dla połączenia dóbr swych z Nieborowem. Oprócz tego Towarzystwo francuskich zakładów górniczych w Chlewiskach i Aleksandrowie nosi się z zamiarem urządzenia odnogi dziesięciowiorstowej do torn drogi Dąbrowskiej.

Jako dopełnienie podanej już wiadomości o żołnierzach odkomenderowanych na drogi żelazne, celem obznajomienia ich z czynnościami kolejowemi w rozmaitych gałęziach, dowiaduje się jeszcze *Kurjer Warszawski*, iż żołnierze, należący do batalionów kolejowych, w znacznej liczbie zajęli czasowo posady aplikantów na tutejszych drogach żelaznych. Jeden z konsystujących w Warszawie batalionów, z liczby 290 żołnierzy, wysłał 200 na drogi: terespolską, warszawsko wiedeńską, bydgoską oraz nadwiślańską. Delegowani pozostają w wyłącznem utrzymaniu zarządów kolejowych, które wypłacają im dyety w stosunku do uzdolnienia każdego z żołnierzy. Że zaś w liczbie tych ostatnich znajdują się byli telegrafiści, konduktorzy pociągowi i t. p. cyfra dyet dochodzi do 25 rubli sr. miesięcznie. Nie posiadający żadnej specjalności używani bywają jako zwyczajni robotnicy przy układaniu lub zmianie szyn, konserwacji linji itp Po odbyciu aplikacji żołnierze powrócą do batalionów, na ich zaś miejsce wstąpią nieobeznani, Tym sposobem bataliony kolejowe nabędą praktycznych i obeznanych ze służbą dróg żelaznych żołnierzy.

Poznań 24. listopada. Zmarł tu po długich cierpieniach starszy burmistrz miasta p. Kohleis, członek Izby Panów.

Burmistrz Kohleis był z zawodu prawnikiem i jako sędzia był zatrudniony w Gnieźnie, Ostrowie, Koźminie, Sremie i Gostyniu; w r. 1864 powołany został na drugiego burmistrza miasta Poznania, po latach 7, w r. 1871, został prezydentem miasta, z decernenta spraw szkolnych — acz zupełnie niefachowy — powiatowym inspektorem szkolnym dla miasta Poznania, i w uznaniu zasług, jakie położył w duchu niemieckim około miasta, powołany na członka Izby Panów.

Kurjer Pozn. pisze: My Polacy, acz z bardzo niemiłem uczuciem i wstrętem przy otwartej jeszcze trumnie zgasłego, oświadczyć jesteśmy zniewoleni, iż działanie jego, mianowicie w dziedzinie szkolnictwa, skierowane było wprost przeciw narodowości polskiej.

Kiedy przed kilku laty powołał pewnego Niemca i protestanta na urząd rektora jednej z tutejszych szkół miejskich, na których czele stoją sami Niemcy i protestanci — i kiedy tenże wyraził obawę, ażali będzie mógł się dostatecznie wywiązać ze swego zadania w mieście, gdzie przeważa ludność katolicka i polska, odpowiedział mu zgasły burmistrz: „Mit den Polen sind wir bald fertig“.

W jednem ze swych wystąpień w Izbie panów przemawiając za rozszerzeniem granic ekonomicznych państwa pruskiego i całych Niemiec, wyraził niedwuznacznie życzenie zabrania przez Prusy Kongresówki aż po Wisłę, aby handel niemiecki mógł się swobodnie na wschód rozszerzać.

To charakteryzuje dostatecznie dążności i poglądy zmarłego burmistrza Kohleisa.

W jakim duchu sprawował urząd szkolnego inspektora powiatowego, który wyjątkowo sam jeden w państwie pruskiem jako prawnik i urzędnik administracyjny sprawował — pokazuje skład grona nauczycieli przy tutejszych szkołach miejskich, w których liczba nauczycieli Polaków w takiej dysproporcji znajduje się do liczby dzieci polskich i katolickich.

W ostatnich latach po zaprowadzeniu szkół symultannych powstało w mieście naszem wiele złego; rodzice narażeni byli na liczne procesy, dzieci nie tylko, że nie mogą korzystać ze szkoły tyle, ileby się po tak kosztownie urządzonej instytucji spodziewać można, ale nadto nie mają do niej należytego przywiązania. Łzy i jęki tych dziatek, skargi rodziców, procesa sądowe dowodzą niestety, jak smutne są owoce systemu, który u nas zaprowadzono.

Za rządów p. Kohleisa wybudowano teatr miejski, który kosztował pół miliona, a wybudowano go przeważnie z funduszów miejskich, chociaż w teatrze tym grywać po polsku prawie nie wolno, gdyż pozwolenie wyraźnie uczyniono zależnem od dobrej woli naczelnego prezesa.

Z tych przyczyn nie odmawiając zmarłemu burmistrzowi Kohleisowi uznania jako człowiekowi zkądinąd prawemu, czynnemu i wiernemu urzędnikowi, nie możemy przemilczeć jego nieprzyjaznego względem nas Polaków usposobienia, które sercom naszym ku niemu skłonić się nie pozwoliło.

Za rządów jego miasto zabrnęło w długi, podatki komunalne urosły do 176 procent podatków państwowych, a szeregi miejskiej przeważnie niemieckiej biurokracji wzrosły nadzwyczajnie.—

Podczas uroczystości Sobieskiego w Tucholi w Prusiech Zachodnich, uchwalono petycję do rządu o wykłady polskie w szkołach ludowych. Petycję tę podpisują obecnie w całych Prusach Zachodnich. Myśl i osnowa jej wypłynęły z konieczności, przez rodziców polskich poczutej. Co przynagliło Tucholan do wniesienia prośby do ministra, to samo również smutnie dolega wszystkim innym Polakom w Prusach Zachodnich.

Po obszernem motywowaniu petycja domaga się, iżby w przyszłości w szkołach elementarnych z dziećmi polskiemi język polski był wykładowym, albo żeby przynajmniej nauka religii jak też i nauka czytania i pisania (polskiego) we wszystkich oddziałach dzieciom polskim w ojczystym udzielaną była języku.

Z Górnego Szlązka 25. listopada piszą do *Kurjera Poznańskiego*: Jak się Górnoszlązacy rozmiłowali w amatorskich przedstawieniach teatralnych polskich, daje dosadny dowód 59, numer (z dnia 16. bm.) *Katolika*, gdzie w korespondencji z Bytomia mowa o przedstawieniu tamże Karpackich Górali dnia 14. bm. w obec licznie zebranej publiczności; zaś 18. bm. były takież przedstawienia w Górnych Hajdnkach (po raz pierwszy), w Lipinie (przez członków tamtejszej muzyki kościelnej; odegrano Dzwonek św. Jadwigi), w Bobrku (Szwaczka warszawska i Mosiek spekulant przez członków tamtejszej Czytelni ludowej) i w Siemianowicach.

Sprawy zagraniczne.

Petersburg 24. listopada. O pobycie ministra marynarki, wice-admirała Szestakowa, w Odesie, już donoszono ogólnikowo. Korespondent odeski *Gazety Polskiej* pisze o jego pobycie w Mikołajowie, najważniejszym porcie czarnomorskim, wojennym. W drodze z Odesy do Mikołajowa, dnia 9. bm., zatrzymał się minister w twierdzy oczakowskiej, na dwie godziny, dla obejrzenia bateryj pływających. Bawił w Mikołajowie od 9. do 12. bm. wieczór, zkąd koleją wprost odjechał do Petersburga. Admiralicja i wszystkie jej zakłady i warsztaty były najszczegółowiej zwiedzane przez ministra. Również — budujący się pancernik — „Katarzyna II.“ — Współcześnie z ministrem przybyli do Mikołajowa: Pesticz, jenerał-lejtnant od artylerji morskiej i Tełło, jenerał-lejtnant od budownictwa morskiego.

Dość długi pobyt Szestakowa w rozmaitych portach czarnomorskich bardzo ożywił działalność przygotowawczą w marynarce, a z drugiej strony wzbudził w sferach marynarskich rozmaite wieści. Mówią, że szkoły morskie, które są znane pod nazwą: „Klas morechodnych“, przekształcone będą na „korpusy marynarskie“. (W armii, gimnazja—

258

Kronika lwowska.

(O szalony, gdzie on goni? Tarnopol, czy Włochy? Słowiańskość i słownik. Biuletyn lekarski z Krakowa. Wydawnictwo.)

Tak nadzwyczaj chyżym pędem toczy się obecnie naprzód znany „rydwan“ naszego życia publicznego, że chory kronikarz na żaden sposób zdążyć za nim nie może. Wszystko dzieje się z piorunowym jakimś pospiechem. Zaledwie np. kraj objawił życzenie, ażeby miał u siebie zarządy swoich kolei żelaznych, a już przyszło z Wiednia, że dyrekcje ruchu mają natychmiast, ale to natychmiast, nazywać się *Betriebsamtami*. Zaledwie ktoś westchnął po cichu, ażeby przy budowie kolei transwersalnej przedsiębiorstwa poruczono krajowcom, a już na każdym jej kawałku znalazł uczciwy zarobek p. Porchetti, albo Cotelletti, albo Fazzoletti. Zaledwie zapragnęliśmy jednego tylko fakultetu medycznego dla Lwowa, któryby kosztował około 20.000 rocznie, a już nam dano cały uniwersytet (w Pradze) z dotacją ćwierćmilionową. I tak dalej — np. nim jeszcze rezolucja sejmowa o zniesieniu podzielności gruntów włościańskich doszła urzędownie do rąk rządu, już ministerjum wnosi w Radzie państwa ustanowienie dwóch nowych majoratów w Galicji. Takiemu *prestissimo* rozwoju spraw publicznych niepodobna mi akompaniować z zajętemi oskrzelami. Albo niechaj szanowne królestwa podkarpackie zwolnią nieco *tempo*, albo posłucham doktora i pojadę do San Remo *trenować* komary do wyścigów z naszymi mężami stanu na torze autonomicznym. Tutaj, nie dosyć że polityka sama galopuje jak sto djabłów, jeszcze i dzienniki spieszą się z wiadomościami tak, że aż tchu braknie iść za niemi i niczego gruntownie przetrawić nie można. To np., że w Anglji znajduje się tylko 36 psów gończych (18 sfor) pewnego gatunku, powtórzono we Lwowie, w Krakowie i w Warszawie zaledwie 11 razy, a ani razu nie napisano, że wyraz *meute* oznacza właściwie całą psiarnię, a nie sforę, czyli dwa psy na jednej smyczy prowadzone. O balonikach, co porwały dziecko gdzieś tam w Ameryce, czytałem dopiero ośm razy, a już *Nowa Reforma* debiutuje z czemś zupełnie nowem, z tem mianowicie, że poeta Henryk Heine przed śmiercią przeszedł na łono kościoła katolickiego. Nim się pokaże, że to nie poeta, ale kuzyn jego, bankier, zmienił religję, doniosą nam zapewne, że Modrzejowska jeździ teraz po Zjednoczonych Stanach takim osobnym pociągiem kolejowym, w którym oprócz oranżerji i kręgielni znajdują się łazienki do pływania, kościołek katolicki, dwie kaplice dla różnowierców i fabryka czekolady, a wszystko pędzone elektrycznością, nagromadzoną w akumulatorach przy czesaniu włosów przez przemyślne Amerykanki. Od takiego szybko przemykającego się kalejdoskopu nowin można dostać zawrotu głowy i zwiesić ją do poziomu inteligencji, na którym znajduje się czworonożny wegetarjanin, rozwożący wodę po Wysokim Zamku.

Zamiast do San Remo, wabi mię do Tarnopola jeden z korespondentów *Gaz. Narodowej*, ażebym opisał, jak głośno bawią się w restauracji oficerowie należący do „ekwitacji“ i jak wywrócił koziołka dom filii Banku hipotecznego. Cóż z tego, kiedy ja właśnie lubię wesołych oficerów, którzy nikomu nie robią nic złego; a co się tyczy wyobrażeń architektonicznych Banku hipotecznego, znajduję to zupełnie naturalnem, że nie zawsze uda mu się, jak we Lwowie, gdzie najdawniejszą częścią jego gmachu jest dach, a najnowszą, fundamenta. Zresztą Tarnopol nie zastąpi mi Riwiery genueńskiej, bo pomimo drogiego opału palą tam w piecach już przy + 15° C. podczas gdy w San Remo było przeszłej zimy — 10°, a o opalaniu pomieszkań nikt nie słyszał. Także i pod względem woni czosnku, cebuli, i nieświeżych ryb tz. laguny tarnopolskie nie mogą równać się z Włochami, o których poufnik wysłany przezemnie na zwiady zdał mi relację w tych lakonicznych wyrazach: „Brud, smród, trud, chłód, głód“. Dziękuję uprzejmie; Wenus Medycejską posiadam w domu w gipsowym odlewie, a resztym nie ciekaw i zamierzam pielęgnować moją bronchitis we Lwowie, przy ulicy Halickiej.

Europa szczęściem jakoś nie spostrzegła, że nie byłem ani w Pradze przy otwarciu Narodowego Dziwadła, ani w Wiedniu na urodzinach Miklosicza. Powiadają, że tu i tam wypadało brać udział, dla zadokumentowania słowiańskości. W istocie, jak uważam, ojczysty mój język, tj. ten, w którym jedynie myślę, posiada w swoim słowniku bardzo dużo wyrazów słowiańskiego pochodzenia. Rozbierzmy filologicznie np. to zdanie: „Waleczny żołnierz trafił do celu,“ a przekonamy się, że wprawdzie „waleczny“ (valor, valorosus) ma źródłosłów romański, a „żołnierz“ *(Söldner)* „trafić“ *(treffen)* i „cel“ *(ziel)* źródłosłów niemiecki, ale że natomiast słowo „do“ stanowczo i niewątpliwie jest słowiańskiem. Tak samo, jeżeli np. kto powie o przybytku naszej autonomii, że „ten niekształtny gmach kosztował dużo pieniędzy“ te wprawdzie „niekształtny“ przypomni mu *Gestalt*, „gmach,“ *Gemach*, „kosztował,“ *kosten*, a „pieniędzy,“ dolnoniemieckie *Penning* (Pfennig, anglice: penny) — ale „ten“ i „dużo“ są wyrazami czysto słowiańskiemi. Człowiek, który „w sztuce kieruje się smakiem, a w interesach rachubą,“ pod względem sztuki, smaku, interesu i rachuby bliższym jest bądź Niemców, bądź Romanów, ale używając wyrazów jak „się,“ „w,“ „a,“ jest Słowianinem, i jeżeliby nim być nie chciał, to go ukamienować jako renegata. To samo uczynić każdemu, coby utrzymywał, że Władysław Jagiełło i Stefan Batory nie byli Słowianami, że Wincenty Pol, prezes Akademii Mayer, Artur Grottger, Libelt, Otton Hausner, dr. Filip Zucker, prezydent Weigel, Henryk Schmitt, hr. Tyzenhaus, hr. Dönhoff, hr. Broël-Plater, Marcin Müller, Bonifacy Stiller, Kornel Piller, p. Zimmermann i p. Jan Lam nie pochodzą w prostej linii ad Assarmota i Lecha. Ażeby nie być ukamienowanym, uchylam czoła przed tym wywodem, ale mimo to pomieścić mi się w głowie nie może, co ma wspólnego niezaprzeczona indywidualna przynależność do pewnego narodu z pochodzeniem plemiennem, albo polityka z pokrewieństwem językowem? Rodzonemu bratu, a nie dopiero kuzynowi, nie oddałbym Cieszyna, jak znowu wolę naczelnikiem stacji telegraficznej mieć rodzonego brata niż kogoś, co w setnej generacji wstecz miał ze mną wspólnego przodka. Otóż dla tego, uroczystości praskie i wiedeńskie były dla mnie tureckiem kazaniem, przy wrodzonym mi braku talentu dramatycznego, któryby mi pozwolił zapomnieć, że ja i Hekuba nie jesteśmy sobie właściwie niczem. Na wszelki wypadek pisałbym się raczej na oddanie czci zasłudze naukowej Miklosicza, i rad przytem jestem, że raz *coram populis* wystąpiła i wyjaśniła się nasza galicyjska kwestja językowa. Niechaj p. Dudykiewicz raczy przyjąć niniejsze dodatkowe *pereat* z mojej strony. Co do Pragi zaś, objektywność nie pozwala mi, zarówno jak p. prezydentowi Izby poselskiej Rady państwa, kompromitować się w obec żadnego z zamieszkałych tam szczepów, które mi są zarówno obcemi, i które mnie i mojemu krajowi zarówno dokuczyły. Jest to moje *votum separatum*, pozbawione wszelkiego znaczenia — inni są innego zdania, a nawet pewien poeta dosiadł, nie wielkiego wprawdzie Pegaza, ale zawsze sporego Pegasinusa, w celu „zadokumentowania naszej słowiańskości“. Kiedy też przyjdzie moda braterstwa aryjskiego?

Krakowianie jeszcze zawsze nie wysłali *Czasu* na zimną wodę i kwaśne mleko do Fürstenhofu, a tymczasem stan jego pogorsza się z dniem każdym. Onegdaj podagra tak mu dokuczyła, że powołanie dr. Zgórskiego na dyrektora Banku krajowego wydało mu się kamieniem rzuconym przez Wydział krajowy o zbolały jego aparat do stania, i do chęci stania. Najgorzej to, że jak się pokazuje, choroba ta jest zaraźliwą, bo i *Gazeta Krakowska* coś zapada na zdrowiu i majaczy — oczywiście w miarę swoich zdolności fizycznych i intelektualnych. Wiadomo, że badanie przebiegu choroby w organizmach mniej rozwiniętych jest bardzo trudnem. Zdaje się wszakże, że będzie to ten sam stan patologiczny, co u *Czasu*, bo podczas gdy np. minister wojny nie przestraszył się wcale artykułu *N. Reformy* o potrzebie zaprowadzenia języków krajowych w komendzie armji, *Krakowianka* dostała palpitacji serca z obawy, iż potrzeba będzie tłumaczyć regulamin służbowy na 9 do 10 języków — jak gdyby już nie był przetłumaczonym i używanym w przekładach. Może to atoli jeszcze nie choroba, ale tylko zbytni fervor konserwatywny na punkcie *Rechts-um*, *Links-um*, i *Kehrt-euch*, na który pomoże zwykła kąpiel wiślana i nacieranie małżowin usznych pokrzywą, albo inny jaki środek domowy, używany w takich razach. Można zresztą także ignorować zupełnie pacjentkę, i nie przywiązywać większej wagi do jej stękań i jęków. *Różowe Domino* źle robi, że się tak interesuje „niemądremi fejletonami“ z „nad niemodrej Pełtwy“. *Minima non curat praetor.*

Napisałem niedawno, że wydawnictwa zeszytowe tłumaczonych powieści zawierają same lichoty, i że brak nam tłumaczeń znakomitych utworów Waltera Scotta, starego Dumasa, i t. d. Ze względu na słuszność muszę tu donieść, że księgarnia Łukaszewicza wydała właśnie powieść „Montechristo“, a wydaje obecnie „Trzech muszkieterów“ Dumasa. Nie wszyscy więc wydawcy dzieł tego rodzaju karmią swoją publiczność ohydami o sensacyjnych tytułach. *Jan Lam.*

są już przemienione w korpusy). Mówią, że tak zwany „korpus artylerji morskiej" zniesiony będzie, a to przez skasowanie odpowiedniego wydziału przy szkole technicznej marynarskiej, z którego to wydziału wychodzili specjaliści do owego korpusu. Ponieważ oficerowie floty kończą tak zwaną „klasę artyleryjską", a zatem ci właśnie oficerowie floty wyznaczani będą do artylerji morskiej. Już zresztą — są tego początki.

Bez wątpienia pobyt Szestakowa w portach czarnomorskich wpłynie także na pospiech rozmaitych robót budowlanych, portowych. Przedewszystkiem, przez najważniejszych robót w Sebastopolu i Mikołajowie, potrzebnych dla budujących się pancerników, roboty w porcie batumskim, może największym z portów handlowych na morzu Czarnem, będą przyspieszone, a jest także nadzieja, że „elingi" czyli pomosty dla budowy okrętów będą także wzniesione i w Odesie.

Wspomniałem w ostatnim liście o zatwierdzonej już ustawie dla „czarnomorsko-dunajskiej żeglugi" powierzonej domowi handlowemu: „księcia Gagarina i comp." — Nie widzę potrzeby powtarzać teraz kilkakrotnie zaznaczonej ważności, z punktu politycznego, stosunków komunikacyjnych i handlowych między Odesą, a raczej między Rosją a Bułgarją. Towarzystwo „Gagarina i comp.", ma właśnie urzeczywistnić, od wiosny roku przyszłego, stałą, periodyczną, terminową żeglugę „rosyjsko-bułgarską".

Ustawa dla rzeczonej żeglugi nosi tytuł: „O czarnomorsko-dunajskiej, terminowej, pocztowej, towarowo-osobowej i holowniczej („buksyrnej") żegludze".

Pod terminową — rozumie się: 32 tory na rok, to jest w ciągu ośmiu miesięcy żeglugi; tory (po rosyjsku: „rejsy") odbywać się będą po dwóch liniach: Odesa-Sistów i Odesa-Izmaił. Ustawa obowiązuje do koniecznego przystawania parowców: w Sulinie, Tulczy, Galacu, Braile, Czarnowodach, Sylistrji, Turtukaju i Rruszczuku. Dalej — ustawa obowiązuje, by dla tych dwóch torów żeglugi terminowej towarzystwo posiadało dwa parowce typu morskiego i jeden zapasowy. Opuszczam tutaj wszystkie własności i cechy wymagane przez ustawę od owych trzech parowców, i przechodzę do stosunku towarzystwa względem rządu. Towarzystwo obowiązane jest bezpłatnie przewozić: kurjerów, agentów i wszelką pocztę (prostą, rekomendowaną, pieniężną, przesyłkową); nadto obowiązane jest wszelkie efekta wojenne (inżynieryjne, artyleryjne, intendenckie), przewozić taniej o 5% od ustanowionej taryfy. Dalej — w razie wojny, towarzystwo obowiązane jest oddać do rozporządzenia rządu wszystkie swoje siły służbowe, okrętowe, składowe.

Po wyliczeniu powyższych zobowiązań, z kolei winniśmy wspomnieć o prawach, przysługujących towarzystwu:

1) za przewóz kurjerów, agentów i wszelkich poczt, towarzystwo ma prawo do flagi rządowej, pocztowej;

2) za powyższą obsługę rządu, przewóz efektów wojennych i utrzymywanie torów w ciągu ośmiu miesięcy, każdego roku, towarzystwo będzie pobierało po rs. 1 kop. 95, od każdej mili na linii Odesa-Sistów i po rs. 1 na linii Odesa-Izmaił;

3) udzielonem jest także prawo towarzystwu do żeglugi holowniczej, na granicznej rzece rosyjsko-rumuńskiej — Prut;

4) w razie wojny, za oddanie swoich sił rządowi, pobierać będzie towarzystwo po 6% od kapitału wyłożonego.

Inne paragrafy ustawy określają szczegóły wynagrodzenia towarzystwa w wypadku zepsucia lub zaginienia okrętów w razie wojny.

Co się zaś tyczy zastrzeżeń — to są one takie: za każdą godzinę spóźnienia w żegludze, bez złożenia dowodu przyczyn spóźnienia, towarzystwo płaci rs. 5. Gdyby zaś, na dwa miesiące z rzędu, towarzystwo zawiesiło żeglugę, to ustawa traci siłę i staje się nieobowiązującą.

Ustawa obowiązuje do r. 1895. Na dwa lata winien rząd wymówić subwencję od mili. Obliczają, że za subwencja od mili wyniesie, w ciągu 12 lat, dwanaście milionów rubli.

Towarzystwo zamówiło już w Tryeście dwa parowce, po rs. 200.000 każdy. Jeden nazywać się będzie „Baś", drugi „Aleksander" — parowce będą zwykłej rosyjskiej budowy.

Rosyjskie ministerstwo komunikacyj wystąpiło do rady państwa w Petersburgu z żądaniem przeznaczenia sumy 7,646,543 rs. na udoskonalenie dróg wodnych w całem państwie w roku przyszłym. W sumie tej mieszczą się też kwoty na roboty około Wisły i Sanu na granicy austrjackiej, około Dniepru pod Kijowem i około Prypeci.

W dniu 9. bm. na grobowcu cara Aleksandra II go kozacy orenburscy złożyli wspaniały srebrny wieniec.

Ministerstwo oświecenia zaprzecza wiadomości podanej przez *Sowremiennyja Iswiestja* i powtórzonej przez inne pisma, jakoby w dniu 24. sierpnia były uczeń gimnazjum 4. Moskwie dopuścił się czynnej obrazy [illegible] zostali zesłani do służby wojskowej w Turkestanie. Podobny wypadek wcale w rzeczonem gimnazjum nie miał miejsca. Trochę za późne zaprzeczenie!

St. Petersb. Wiedomosti, pod nową redakcją p. Awsiejenki — kwestję polską traktują zwykle napozór niby obojętnie. W numerze 300 przytaczają z *Echa* (rosyjskiego) następujący wyraz: „Otwórzcie, bracia wspólnej krwi, [illegible] i odczytujcie je z bratniem współczuciem... A zrodzi się w was szacunek głęboki dla wielkiego spółplemiennego z wami narodu i pokochacie go... Zwrócicie narodowi oczy i serca na wschód..." „Myżto z wami mamy się targować... Wyciągnijmy bratnie ręce bez żadnych omówień... Szczere podajemy dłoń wszystkim przyjaciołom naszym na brzegach Wisły". Na to *St. P. Wiedomosti*, nazwawszy urywek powyższy „rzewnie łzawem słowem", odpowiadają tak: [illegible] *Echa* nie utrzyma chyba jałmużny hojnej do wyciągniętej ręki, choć się zgadza ze swej strony na oddanie wszystkiego bez omówień". (Aniby nie chciał zapewne, aniby z pewnością nie mógł oddać czego „swego"). Na dowód swego twierdzenia *St. P. Wiedomosti* wskazują na artykuł *Nowosti*, w którym zwrócona jest uwaga na tę okoliczność, iż sądy rosyjskie nie budzą w nas ufności dla siebie; a że *Nowosti* nie dziwią się wcale temu, gdyż sądy owe [illegible] zasłużył. *St. P. Wiedomosti* to wyjaśnienie dziennika rzeczonego nazywają „*curiosum*."

W Orenburgu, jak piszą z tego miasta do *Ruskiego Kurjera* (nr. 229),—municypalność miejscowa uchwaliła budowę mostu na rzeczce tak zwanego jaru Putołowskiego między składem towarów środkowo azjatyckich a stacją kolei; dozór nad robotą poleciła budowniczemu miejskiemu. Kosztorys wynosił rs. 4000. Ale budowniczy orzekł, że w planie pewne zmiany wypadnie poczynić, a most będzie krótszy, mocniejszy, zabezpieczony przed niszczącym wpływem kry itd., co atoli zwiększy wydatki o rs. 2000. Rada miejska podała ów nowy projekt krytyce gubernialnego wydziału budowniczego, który zawyrokował, że zmiany jego ponowne są koniecznemi. Municypalności chodziło o to, ażeby most wszelkie wozy z ciężarami mógł dźwigać na sobie. Budowniczy zaś tak oryginalnie pomyślał w danym razie postąpić, że zbudował most, wprawdzie przydatny dla przechodniów i pojazdów, ale wozom, choćby z niewielkiemi ciężarami, zagrażający katastrofą, sile zaś kry nie mogący się wcale opierać. Municypalność wobec takiej oryginalności pomysłu zarządziła posiedzenie. Długo toczyły się spory, aż obradujący przekonali się nareszcie, że most putołowski—jest to orenburska wieża Babel, gdyż każdy z członków rady otwierał własne zdanie w tym przedmiocie i uporczywie ich bronił, nie rozumiejąc kolegów i sam nie będąc przez nich rozumianym,—i na tem się wszystko skończyło.

KRONIKA.

Lwów dnia 26. listopada.

Wiadomości osobiste. We środę odbędzie się w Olejowie ślub p. dr. Sielskiego, właśc. dóbr z Królestwa Polskiego, z hr. Teresą Wodzicką, córką znanego ornitologa hr. Kazimierza Wodzickiego. — P. Jan Jakubowski, rodem z Mokrzyszowa w Galicji, otrzymał na uniwersytecie krakowskim stopień dr. praw.

W katedrze u św. Jura odbyła się wczoraj uroczysta instalacja ks. Pelesza na archidjakona kapituły.

Sąd karny we Lwowie skazał dnia 23. b. m. wójta z Kulikowa, Pawła Dynowskiego, na 8 miesięcy więzienia za sfałszowanie listy wyborczej przy wyborach do rady gminnej, a syna jego Oleksę, pisarza tejże gminy, na 5 miesięcy za oszustwo na szkodę mieszkańców tego miasteczka popełnione.

Z ck. armji. Jen.-major Mikołaj Killics, komendant 19ej brygady piechoty [illegible], został spensjonowany. Komendę tej brygady otrzymał p. Norbert Nemethy, komendant 15. pułku piechoty (galicyjskiego), a komendantem tego pułku zamianowany pułkownik Franciszek Pilat.

Na pomnik śp. Henryka Schmitta złożono w naszej redakcji 4 złr. 52 ct. zebrane na uroczystości weselnej p. A. Kwolewskiego. Kwotę tę przesłaliśmy komitetowi na ręce p. dra Roszkowskiego.

Wyszczególnienie. Michałowi Pokińskiemu, starszemu radcy skarbowemu i dyrektorowi powiatowej dyrekcji skarbowej w Stanisławowie, nadał cesarz postanowieniem z d. 22. m. z powodu przeniesienia w stały stan spoczynku, w uznaniu wieloletniej służby, tytuł i charakter radcy dworu z uwolnieniem od taks.

Proces. Przeciwko redaktorowi *Zeitschrift für das wahre Judenthum*, Salomonowi Rizs, wniesioną została skarga, ponieważ ogłosił okólnik rabinów galicyjskich, zakazujący starowiercom pod groźbą klątwy wybierać postępowców do ciał reprezentacyjnych.

Posady do podoficerów. Magistrat ogłasza następujące zawiadomienie: Według zawiadomienia c. k. komendy uzupełniającej 30. pułku piechoty we Lwowie z dnia 16. listopada br. l. 3813, [illegible]

[illegible]

Wydział krajowy [illegible] Radę szkolną krajowa mianowała młodszą nauczycielką tymczasową szkoły żeńskiej w Brodach, Julję Steinberg, rzeczywistą nauczycielką młodszą tejże szkoły.

Zmiana wyznania. Elżbieta Hargesheimer, rodem ze Lwowa, 40 lat mająca, obrządku łacińskiego, zamężna za maszynistą kolei Karola Ludwika, bezdzietna, zamieszkała pod l. 69 przy ulicy Leona Sapiehy, przeszła z religji rzym. kat. na wyznanie ewangelickie.

Figiel nikczemnika. Jakiś człowiek, pozbawiony czci i wiary, doniósł w sobotę ze Złoczowa do redakcyj *Dziennika Polsk.*, *Gaz. Narod.* i *N. Reformy* fałszywą wiadomość o śmierci tamtejszego adwokata dr. Heynego. Mistyfikacja musiała być dość przebiegle urządzona, jeżeli wszystkie trzy redakcje zamieściły dosłownie nadesłaną im korespondencję. Zarządziliśmy już poszukiwania za autorem listu, a teraz należy się satysfakcja dr. Heynemu. Nie chcemy użyć banalnego frazesu o prawdopodobnej długowieczności człowieka, którego przedwcześnie za zmarłego ogłoszą, ale musimy szanownemu mecenasowi powinszować, że nawet nieprzyjaciele, do których się niewątpliwie zalicza także autor korespondencji kłamliwej, uznają jego wysokie cnoty obywatelskie, skoro dla upozorowania prawdopodobieństwa doniesienia o wrzekomej śmierci szanownego mecenasa, dodają słowa uznania jego poczciwego żywota.

Wiadomości dyecezjalne. Archidyecezja lwowska. Zamianowani: ks. dr. J. Weber, ojciec duchowny w seminarjum kleryków, wicerektorem, a o. Kajetan Sakowski, ze zgromadz. księży Misjonarzy św. Wincentego a Paulo, spirytualnym w temże semin. — Ks. J. Kowalski przenosi się z Zubrzy na mieszkanie do Mogielnicy.

Dyecezja tarnowska. D. 14. bm. umarł w Okulicach ks. Marcin Sroka, kapelan lokalny, ur. 1821, ord. 1849. Administratorem osierociałej parafji został ks. Jakób Chalcarz, wikary z Wietrzychowic. Konkurs na kapelanję, która jest regiae collationis, rozpisany do dnia 14. lutego 1884. — Przeniesieni księża Michał Kryza z Radłowa do Siedlisk, a Józef Hajda z Siedlisk do Radłowa.

Germanizacja. P. inspektor podatkowy w Rudkach przypomniał sobie dawne czasy i zaczyna rozsyłać stronom wezwania po niemiecku. Jedno z takich wezwań leży przed nami: „Z. 6327. Vorladung. Von Seite der k. k. Bezirkshauptmannschaft wird Hr. Isaak Egert aus Wistowice vorgeladen, am 26. November 1883 um 9 Uhr Vormittags bei der k. k. Bezirkshauptmannschaft zu erscheinen, und sich beim Gefertigten zu melden, unter Geldstrafe von 5 fl. Rudki, den 24. November 1883. Knobloch mp."

Panie inspektorze! Laury na germanizatorskiej niwie dawno już powiędły, zbierać ich nie warto!

Wykaz inspekcji dyrekcji policji z dnia 25. listopada. Pan T. zgubił 10 złr. — Do piwnicy Michała Teichera l. 5 ul. Grodzickich włamali się Józef Podgórny i Jan Jastrzębski, wybiwszy w ścianie otwór od kanału bezpośrednio z piwnicą graniczącego, i skradli wódek, likierów, koniaku, wina i innych napojów wart. 70 złr. — Przyaresztowano Jana Gebara z tłomokiem zawierającym poduszkę, jaśko, 2 prześcieradła i chustkę, a Simę Katz, z baryłą i flaszką miodu, skradzionemi niewiadomemu właścicielowi.

Czortków 23. listopada. Pan namiestnik przyjmowany był dziś w Czortkowie w sposób nader uroczysty. Przy bramie tryumfalnej powitali go odpowiedniemi przemowami prezes rady powiatowej i burmistrz miasta. W starostwie przedstawili się namiestnikowi okoliczne obywatelstwo, duchowieństwo, władze cywilne i wojskowe, oraz naczelnicy gmin wiejskich. Wieczorem miał namiestnik wyjechać z Czortkowa do Czarnokoniec, a na jutro został zapowiedziany przyjazd do Skały.

Warszawa 23. listopada. W tych dniach dopełnioną została sprzedaż 5000 sztuk drzewa z lasów dóbr K., nad Wisłą, w gubernii lubelskiej położonych. Nabywcą, na wyjątkowych zaiste warunkach kupna, jest berliński Holzbank. Za 5000 sztuk drzewa nabywca wspomniany wypłaca 50.000 rubli, prócz tego drugie 50.000 składa do rąk właściciela bezprocentowo na lat pięć, po którym to przeciągu czasu, jeśli właściciel dóbr K. ułoży się o serwituty z włościanami, Holzbank nabędzie drugie 5000 sztuk drzewa, których szacunek przy obecnej umowie wypłacony został. W przeciwnym razie sprzedający zwraca pobrane z góry 50.000 rubli. W przecięciu więc za sztukę drzewa ofiarowano 10 rubli. Jest to cena niebywała, a przecież warunki te muszą być dla berlińskich kupców korzystnemi, jeśli zdecydowali się na taką transakcję.

Żegluga na Wiśle, mimo tak późnej pory, odbywa się jeszcze wcale pomyślnie. Przez całą jesień regularne kursowanie statków nie ustało ani na chwilę.

Własną wspólną drukarnię otwierają z początkiem roku nadchodzącego Towarzystwa dróg żelaznych: Nadwiślańskiej i Terespolskiej, a to w celu drukowania przepisów, taryf, biletów pasażerskich itp. Zarządy tychże dróg, jak pisze *Gazeta handlowa*, spodziewają się wskutek tego znacznych oszczędności w wydatkach na druki.

W dniu wczorajszym odbywały się dalsze zapasy turniejowe. Zwycięzcami zostali pp.: Hilsberg w partji z p. Englertem (grającym zamiast p. Wolskiego), Bogusławski w partji z Pastuszewskim, Szczawiński w partji z Bowiczem, Popławski w partji z M. Winawerem, Kleczyński w partji z Heilpernem. Partja Weidlich-Żabiński nie została ukończoną i rozegraną zostanie w sobotę. Stan wygranych partyj przedstawia się jak następuje: Bogusławski 2, Hilsberg 2, Popławski 2, Heilpern 1, Kleczyński 1, Szczawiński 1, Żabiński 1.

W początku września roku przyszłego, jak się dowiadujemy z *Ogrod. polsk*, urządzoną zostanie tu wystawa ogrodnicza.

Poznań 23. listopada. W szeregu rozmaitych uczt i owacyj, urządzonych w bieżącym i przeszłym tygodniu na cześć panny J. Reszkówny, zasługuje na obszerniejszą wzmiankę obiad, dany w Hotelu Francuskim przez Wł. Taczanowskiego, byłego prezesa Koła polskiego w parlamencie niemieckim. Na bankiecie tym, w którym wzięło udział przeszło czterdzieści osób, przemówił naprzód szanowny gospodarz, dziękując pannie R. za jej ofiarność i siostrzane dla nas Wielkopolan serce. Drugi mowca, p. Józef hr. Mycielski z Ponieca, wzniósł toast na cześć siostry koncertantki, pani Michalskiej, p. hr. St. Plater z Wielichowa w pięknej przemowie, przerywanej częstemi oklaskami zgromadzonych, podniósł po raz wtóry zasługi szanownego gościa, pan Engeström wygłosił udatny wierszyk — a w końcu p. Bolesław Bniński zakończył biesiadę staropolskim toastem „Kochajmy się!"

Ks. dziekan Lewandowski w Lubaszu, wychodząc z kościoła upadł i złamał sobie ramię. Gorliwym i umiejętnym zabiegom pp. dra Winnickiego z Czarnkowa i dra Zielewicza z Poznania uda się zapewne czcigodnego kapłana i weterana z r. 1830 wkrótce przywrócić do zupełnego zdrowia.

Wyrokiem sądu wojennego skazany został rotmistrz tutejszego pułku huzarów K. na dwa lata fortecy, a kapitan J. na dwa tygodnie aresztu pokojowego. Jak wiadomo, panowie ci pojedynkowali się przed kilku miesiącami pod Lesznem, przyczem kapitan J. otrzymał dość ciężką ranę.

Dzień św. Cecylii w Warszawie. Uroczystość św. Cecylii w Warszawie ma swoją tradycję. W zeszłym już wieku księża Benonici urządzali tego dnia wspaniałe nabożeństwa, z powodu istniejącego w ich kościołku ołtarza św. patronki. W ostatnich czasach nabożeństwo odbywało się w kościele ks. Franciszkanów, a instytut muzyczny przyjmował udział w muzyce choralnej. Apolinary Kątski kilkakrotnie urządzał w tym dniu w hotelu Europejskim, lub w salonach resursy obywatelskiej, wspólną ucztę składkową artystów i amatorów. Wczoraj wskrzesnoną została ta doroczna uroczystość pod egidą Towarzystwa muzycznego. Rozpoczęła ją wotywa w kościele popaulińskim, celebrowana przez ks. Zygmunta Chełmickiego, podczas której amatorowie wykonali pienia religijne. Wieczorem kilkaset osób zgromadziło się w salach redutowych, gdzie na estradzie teatralnej odbył się koncert z udziałem Adamowskiego, Michałowskiego i Czerzickiego. Następnie rozpoczęto tańce, a w przerwach wykonano kilka produkcyj o zakroju humorystycznym. Około północy 30 osób usiadło do wspólnego stołu, przy którym p. Zygmunt Noskowski wzniósł toast na pomyślność Towarzystwa muzycznego.

Pomnik Moniuszki, jak projektowano niedawno, miał stanąć w przedsionku kościoła Kanoniczek w Warszawie, otóż obecnie projekt ten został zmieniony, i według wszelkiego prawdopodobieństwa, pomnik wzniesiony zostanie w kruchcie kościoła Wszystkich Świętych.

Petersburg 23. listopada. Firma Fichtenholz w Berdyczowie, Kijowie i Charkowie zbankrutowała. Pasywa wynoszą 1,200.000 rs., aktywa zaś 500.000.

Moskwa 21. listopada. Do gazety *Moskowskij listok* telegrafują o strasznym wypadku, jaki się zdarzył w szkółce wiejskiej w Bogorodsku. Arszenikiem, wmięszanym do wiadra wody w ilości $^1/_8$ funta otruło się 25 uczniów, nauczycielka i żona duchownego. Sprawca jeszcze nie został wykryty.

Dobra siostra. Zakomunikowano *Kurjerowi Warszawskiemu* fakt szlachetnego objawu serca młodej dziewicy, fakt, który wychodzi z ram powszedniego życia i rzeczywiście zasługuje na zapisanie. Przed laty 20 z górą państwo B. zamieszkali w Łęczyckiem, nie posiadając własnych dzieci wzięli na wychowanie, a raczej za własną dwuletnią dziewczynkę, córkę biednego rzemieślnika z Kutna, obarczonego dziesięciorgiem dziatwy. Dziewczynka oderwana od rodziców, wychowała się jako córka państwa B. i nigdy swoich życiodawców nie widziała, a o tajemnicy urodzenia dowiedziała się dopiero, mając lat 14, kiedy przybrana matka umierając wszystko dziewczynce wyjawiła. Niezadługo po śmierci żony przeniósł się do wieczności p. B. i młoda sierota została panią znacznego majątku, oczekując na dojście do pełnoletności. Wiedząc o nazwisku swoich prawdziwych rodziców, postarała się ich wyszukać, ale już zapóźno, oboje bowiem przedtem pomarli. Z rodzeństwa zostały się trzy siostry, starsze już zamężne, czterej zaś bracia byli czeladnikami rozmaitych rzemiosł. Pomimo gorących próśb dzieweczki, aby opiekun zezwolił jej rozporządzić kilku tysiącami rubli na dopomożenie siostrom i braciom, których dola była bardzo twardą, pan opiekun nie mógł na to zezwolić. Obecnie panna została pełnoletnią i objęła w posiadanie cały majątek wynoszący około 80.000 rs. Szlachetne dziewczę wbrew perswazyj, a nawet oburzeniu przybranej rodziny, połowę majątku, a miano wicie 40.000 rs. rozdzieliła między siedmiorgiem rodzeństwa, reszta bowiem już dawno nie żyła. Dobra siostra, u każdej siostry i każdego z braci była osobiście, wnikając w ich potrzeby i udzielając rady, jak mają użyć pieniędzy. Radość biednych ludzi, którzy z nędzy dochodzą do bytu dostatniego nie ma granic. Charakterystycznem jest, że narzeczony panny dowiedziawszy się o jej postępku, odesłał pierścionek... Może to i lepiej... Straciła 40.000 rs., ale uchroniła się od nieszczęścia w postaci męża wyrachowanego..

Rajca Rudziński w Milwaukee. *Zgoda*, czasopismo polskie wychodzące w tem mieście, pisze: „Theo Rudziński, ostatniemi wybory nowo wybrany rajca miasta (alderman) w 12ej Wardzie (dzielnicy). Zadaniem takiego rajcy jest starać się o dobro miasta, a przedewszystkiem o dobro tej Wardy, która go wybiera i jej pojedynczych obywateli. Rajcy miasta w Milwaukee są bezpłatni, a zatem darmo, ale honorowo urząd swój spełniać powinni. Tymczasem fakta wyświetlają, że inaczej się to dzieje, i nie honor powoduje do ubiegania się za tym urzędem, ale widoki na łapowe, które niesumienni i niehonorowi urzędnicy za jakąbądź przysługę z ludzi wyłudzają. Przynajmniej tak się przedstawia, jak wszystkie inne gazety o tem piszą, urzędowanie T. Rudzińskiego. Sprawa ta stanie przed forum kolegium radnych, a potem i przed forum sądowe, które, gdy się przekona o słuszności oskarżeń, to Rudzińskiego z grona rajców wyżenią, a nadto karany więzieniem być może. Faktów takich i podobnych z prywatnego jego zajęcia ma być bardzo wiele, przynajmniej reporterzy gazet wietrzą za nimi i może niezadługo przejdą w całej swojej nagości do wiadomości publicznej. A więc uszy do góry"!

Wypoliczkowany gubernator. W Irkucku, jak donosi korespondent petersburski, przyjmował niedawno z rana jenerał-gubernator wschodniej Syberji, Anuczin, licznych petentów, między innymi urzędnika administracyjnego, nihilistę Neustwiewa. Anuczin zelżył grubiańskiemi słowy Neustwiewa, który mu na to dwukrotnem uderzeniem w twarz odpowiedział. — Anuczin natelegrafował do ministra spraw wewnętrznych, Tołstoja, aby prosił cara o pozwolenie zasądzenia Neustwiewa doraźnie. Car zezwolił, wbrew opinji ministra Nabokowa. Rzecz ta trzymaną jest w tajemnicy.

Samobójstwo trzech sióstr. W Wenecji przed kilku dniami 3 córki dość zamożnego, 70-letniego i owdowiałego kupca, dziewczęta w wieku od 18 do 24 lat, wydaliły się potajemnie z domu, pojechały gondolą na Lido i już ich nie widziano więcej. Następnego dnia fale wyrzuciły na brzeg zwłoki jednej z nich, a jest uzasadnione podejrzenie, że i inne dwie znalazły śmierć w morzu. Wychodząc z domu młode samobójczynie zostawiły książkę Manzoniego „Promessi sposi" otwartą w miejscu, gdzie opisywaną jest ucieczka kochanków. Dwie z nich były chorowite, a trzecia skłonna do melancholji.

Oszczędność przedewszystkiem. — Powiedz mi, zkąd ty masz tak wiele drobnych dzieci?

— To widzisz, tak, przez oszczędność. Na większe mnie nie stać.

Malowani. — Wiesz, żonusiu, możebyśmy kazali wymalować nasze portrety?

— Twój... jeszcze czego?... Ty i tak jesteś malowany!...

— A to nie, ale w takim razie i twojego nie trzeba.

— Ciekawam czemu?

— Bo się sama codzień malujesz.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Teatr. Koncert p. Dengremonta, którego publiczność przed laty miała sposobność poznać jako „cudowne dziecko," przepełnił w sobotę teatr. Znakomity wirtuoz dowiódł tym występem, że talent jego wzrósł i zmężniał w tym czasie. Koncertant pod względem wprawy technicznej stoi bardzo wysoko. Kto słyszał jego koncert Ernsta, musi mu przyznać biegłość nadzwyczajną i czystość w pociągnięciu smyczka. To samo da się mniej więcej powiedzieć o grze towarzysza jego, pianisty p. Leiterta, który zaimponował wirtuozom odegraniem fantazji Cocna.

* Dziś w poniedziałek dnia 26. listopada drugi i ostatni koncert skrzypka francuskiego Maurycego Dengremonta i pianisty Jerzego Leiterta, ze współudziałem pań: Dowiakowskiej i Szlezygierówny, i pp. Aleksandra Filippi Myszugi i Ludwika Marka. Zakończy: „Wujaszek Alfonsa," komedja w 1 akcie przez Stanisława Dobrzańskiego.

Wieczorek ku uczczeniu pamięci Adama Mickiewicza dla uczniów gimnazjum Fr. Józefa odbył się wczoraj w auli tegoż gimnazjum. Oprócz młodzieży, która po same brzegi zapełniała aulę i grona profesorów, przybyli na tę uroczystość także pp. Kościesza Żaba, ks. dr. Kloss i kilka innych znaczniejszych osobistości. Wieczorek rozpoczął piękną przemową uczeń 8ej klasy Gawański. Następnie uczeń 4ej klasy Ostrowski z drugim kolegą wykonał poprawnie Belliniego „Romeo i Julia". Duet Mendelssohna „Pieśń jesienna", odśpiewany przez dwóch uczniów 7ej klasy, Łepkiego i Świątkiewicza, miłe zrobił wrażenie. Młodziutki Kalinowski, uczeń 2ej klasy, który odegrał na skrzypcach z werwą i prawdziwym talentem Beriota „Fantaisie ou scene de ballet" zdobył zasłużone oklaski i serdeczne na fortepianie Liszta „der Wanderer". W dalszym Danielskiego, ucznia 8ej klasy, (Alpuhara) i Stahla (ustęp z „Dziadów"), wygłoszone były z prawdziwem uczuciem. Prawdziwe uznanie zyskał wreszcie chór, złożony z 20tu uczniów 6ej, 7ej i 8ej klasy, który pod kierunkiem p. prof. Kulczyckiego wykonał dwa utwory, Mendelssohna „Wesoły podróżny" i Ławrowskiego „Czom riczeńko". Ta ostatnia pieśń szczególniej się podobała i w ogóle wypada nam zaznaczyć, że chór gimnazjum Fr. Józefa, pod umiejętnem a sumiennem kierownictwem p. prof. Kulczyckiego, wielkie czyni postępy. Wieczorek zakończył przemową na temat ody do młodości prof. Próchnicki, poczem młodzież w podniosłem usposobieniu opuściła aulę.

W Sanoku odbędzie się dnia 29. bm. w sali miejskiej na uczczenie rocznicy śmierci Adama Mickiewicza wieczorek muzykalno-deklamacyjny. Dochód przeznaczony na fundusz budowy pomnika śp. Adama Mickiewicza. Początek o godz. 7mej wieczór.

Program uroczystego obchodu 28ej rocznicy śmierci Adama Mickiewicza, mającego się odbyć w Brzeżanach dnia 28. listopada br., w sali kasynowej, hotel p. Merla: 1. Otwarcie obchodu. 2. „Karnawał peszteński" Liszta. 3. „Adam Mickiewicz", szkic biograficzny (odczyt). 4. „Co ci zrobiłam", Alfonso Guercia (śpiew). 5. „Chór i modlitwa Turków" z opery Dopplera: „Wanda" (muzyka smyczkowa). 6. „Reduta Ordona", A. Mickiewicza (deklamacja). 7. Chopin'a *a)* Polonais Cis moll, *b)* Berceuse Des dur. 8. Śpiewka z opery „Salvator Rosa", Gomez (śpiew). 9. „Cavatina" z opery Verdiego „Ernani" (muzyka smyczkowa).

W Leoben urządna Czytelnia polska akademików górniczych dnia 28. bm. w lokalu stowarzyszenia hotel „zum Mohren" wieczorek literacko muzykalny, ku uczczeniu pamięci Adama Mickiewicza.

Jan Matejko maluje obecnie wielkich rozmiarów obraz, przedstawiający „Wjazd Joanny d'Arc do Rheims".

Na wystawie „Künstlerhausu" zwraca powszechną uwagę pięknie malowana głowa męska pędzla Leopolskiego.

„Z teki szaraczka". Pod tym tytułem wyszedł z druku zbiorek poezyj nakładem drukarni *Gazety Narodowej*.

Pani Helena Modrzejewska występuje obecnie na scenie w Milwaukee w Grand Opera House.

W Akademii Umiejętności odbyło się dnia 20. bm. posiedzenie wydziału matemat.-przyrodn. pod przewodnictwem dyrektora dra Teichmanna. Przewodniczący wspomniał o bolesnej stracie, jaką wydział poniósł przez śmierć swego czynnego członka śp. Feliksa Strzeleckiego. Wydział oddał przez powstanie cześć pamięci tego zasłużonego członka. Sekretarz dr. Kuczyński przedstawił z końcem października nadesłaną rozprawę dra Mieczysława Łazarskiego: „O zamianie krzywych rzędu drugiego na koła za pomocą rzutów", oraz ocenienia tej rozprawy przez członków wydziału prof. Frankego i dra Zajączkowskiego. Wydział, zgodnie ze zdaniem sprawozdawców, polecił sekretarzowi, ażeby, po przeprowadzeniu korespondencji z autorem, względem niektórych zmian w tej rozprawie za potrzebne uznanych, oddał ją do komitetu redakc. Następnie przedstawił sekretarz rozprawę p. A. J. Stodółkiewicza: „O całkowaniu pewnego równania różniczkowego linijnego, rzędu drugiego." Oddano tę pracę dwom członkom wydziału do sprawozdania na najbliższem posiedzeniu. Potem dr. Karol Olszewski odczytał swoją pracę pod tytułem: Oznaczenie gęstości i współczynnika rozszerzalności tlenu ciekłego", oraz okazał niektóre główniejsze części przyrządu, do tej pracy użytego. Wstęp do tej pracy był powodem, iż w dalszym ciągu posiedzenia zabierali głos: Dr. Rostafiński dr. Wróblewski, dyrektor dr. Teichmann i prezes Akademii dr. Majer. Nakoniec dr. Wróblewski wyłożył rzecz: „O krytycznej temperaturze, krytycznem ciśnieniu i gęstości gatunkowej ciekłego tlenu." W dyskusji nad treścią tego wykładu brali udział: Dr. Olearski, dr. Karliński i dr. Karol Olszewski.

Die Beschickung des Tridentinums durch Polen und die Frage vom Nationalconsil. Erster Teil. Inaugural-Dissertation von Bronislaus von Dembiński. Breslau 1883.

Młody autor ogłaszając pierwszą część swej pracy, którą myśli uzupełnić i wykończyć, skoro tylko wyjdzie z druku drugi tom korespondencyj Hozjusza — wyznaje w przedmowie, że do wyboru przedmiotu skłoniły go głównie znakomite odczyty śp. profesora Szujskiego o „Odrodzeniu i reformacji w Polsce." Rzeczywiście w ciągu sumiennych i samodzielnych badań przychodzi niejednokrotnie do tych samych wyników, co ten nieodżałowany pisarz, nie może się zaś zgodzić z profesorem Bobrzyńskim, którego śmiałe twierdzenie zbija ze źródłami w ręku. Owa zgoda z Szujskim uwydatnia się najwyraźniej w ocenieniu stanowiska Zygmunta Augusta wobec reformacji i Stolicy Apostolskiej.

W ogóle cechują p. Dembińskiego gruntowność studjów i umiarkowanie w sądzie, które to przymioty pozwalają mu wróżyć piękną przyszłość w rzędzie naszych historyków, jeśli i on nie pójdzie za przykładem tych poprzedników swoich, którzy dlatego je-

dzaie w doktorskiej rozprawie składali niezaprzeczone dowody nauki i talentu, aby po osiągnięciu praktycznego celu zamilknąć na zawsze i nie troszczyć się już wcale o naukę.

Der Werth des Menschen (Pieniężna wartość człowieka). Znany zaszczytnie w literaturze statystycznej tajny radca dr Engel ogłosił w *Volkswirthschaftliche Zeitfragen* (w Nr. 37 i 38) bardzo ciekawą i obecnie świat uczony zajmującą rozprawę pod powyższym tytułem. Autor nie pisze o człowieku ze stanowiska etycznego, ale z czysto materjalnego; oblicza koszta utrzymania dziecka aż do chwili, kiedy z istoty konsumującej zamienia się w człowieka produkującego; podaje wydatki na utrzymanie, odzież, naukę itp., a liczb tych nie bierze autor z powietrza, tylko z rzeczywistego życia. Młodzież męską dzieli autor na trzy, a żeńską na dwie stopnie, aż do czasu, w którym za siebie zarobić mogą. Sumienność dr. Engla w dziedzinie tej pracy, wytrwałość jego sądu, od dawna znane statystykom, wysoko cenią jego prace tego statystyka. Dzieło jego „Der Preis der Arbeit" (Wartość pracy), wywołało w świecie uczonym wielkie wrażenie, tak samo jak traktat jego o „Pieniężnej wartości człowieka" ogólne zyskuje uznanie. W dalszym ciągu zapowiada dr Engel rozprawę „Ertragswerth" (wartość zarobku), która niezawodnie będzie godną swych poprzedniczek.

Ruch stowarzyszeń.

Towarzystwo biblioteki słuchaczów weterynarji we Lwowie odbyło dnia 15. listopada walne zgromadzenie. Ustępujący wydział złożył sprawozdanie ze swoich czynności za rok 1882/83, a następnie wybrano wydział, w którego skład weszli: Narcyz Sikorski jako przewodniczący, Władysław Machalski zastępca przewodniczącego, Włodzimierz Fedorowicz sekretarz, Franciszek Lenartowicz skarbnik, Ludwik Timofitiewicz bibljotekarz i Piotr Olbrycht, Aleksander Gottlieb i Jan Rewakowicz wydziałowi, Ludwik Lipiński, Adolf Weissberg, Bolesław Szydłowski zastępcy wydziałowych.

Zebranie miesięczne członków Tow. prawniczego, na którego porządku dziennym zamieszczono odczyt Dr. P. Stebelskiego o nowelli z 25. maja 1883 r., zostało odłożone na piątek dn. 30. listopada br.

Walne zgromadzenie „Lutni" odbędzie się we środę 28. bm. o godz. 7 wieczorem w małej sali kasyna miejskiego.

Posiedzenie Towarzystwa przyrodników polsk. im. Kopernika odbędzie się jutro we wtorek o godz. 6 wieczorem w uniwersytecie w sali XV (I piętro). Porządek dzienny: 1) H. Kadyi. Dalszy ciąg wykładu o najnowszych badaniach rozwoju potworów zdwojonych (monstra duplicia). 2) O. Fabian. Wystawa elektryczna w Wiedniu. Wykład wstępny. 3) Luźne komunikacje.

Z izby sądowej.

Warszawa 23. listopada. Onegdaj rozegrał się w tutejszym sądzie okręgowym jeden z najciekawszych procesów, jaki kiedykolwiek zdarzyło się nam spotykać.

Niedaleko od Warszawy, w powiecie skierniewickim, leży niewielka wioska, nazwiskiem Godzianów. Domy w niej schludne, gospodarze zamożni i rządni, w środku wioski kościół, opodal szkółka, a na skarpie karczma. W karczmie tej dość gwarno, ale rzecz szczególna (stwierdzona w śledztwie sądowem przez zeznanie karczmarza chrześcijanina), w całej osadzie istnieje tylko jeden pijak nałogowy, zakrapiający się gorzałką. Reszta nie używa wcale trunku. Pija jedynie piwo. Moralność ogólna tak wielka, że każdy spokojnie zasypia, pewny iż nic mu zginąć nie może. Otóż w r. 1878 zdarzył się w tej wiosce fakt tak niezwykły, iż na wieść o nim powstało straszne larum. Jednej z mieszkanek Godzianowa zaginęła spódnica wełniana. Podejrzenie paść mogło na jedną tylko w całej wiosce dziewczynę, która raz już przed kilku laty złapaną została na gorącym uczynku. Dziewczyną tą wystawioną już od dawna na indeksie wioski, była Michalina Kowara. To też sołtys i podsołtys dowiedziawszy się o wypadku, pospieszyli natychmiast do mieszkania Kowary, i zabrawszy jej [illegible] rzeczy, odnieśli na miejsce poszkodowanej. Kowara jednak nie chciała się przyznać do winy, lecz przeciwnie domagała się oddania zabranej spódnicy. Sołtys jednak był innego zdania. Chcąc ją zmusić do przyznania się do winy, [illegible] Następnie zwołał całą gromadę. Stało się to według starodawnego zwyczaju, przez rozsyłanie tak zwanej kuli, [illegible]. Kto żył, pośpieszył na plac przed kościołem. Wezwana powtórnie do przyznania się Kowara, odmówiła i tym razem. Wówczas rozpoczęło się coś w rodzaju sądu bożego. [illegible]

Za to wszystko 41 gospodarzy wsi Godzianów z sołtysem, Tomaszem Śmieszkiem, na czele, pociągnięci zostali do odpowiedzialności sądowej, a oskarżenie zwracało się głównie przeciw sołtysowi, jako inicjatorowi całego przestępstwa, spełnionego jakoby z jego namowy. Prokurator domagał się kary za znęcanie się nad Michaliną Kowarą. Zeznania podsądnych i świadków były niezmiernie ciekawe. Twierdzili oni, że obyczaj podobnej publicznej kary trwał w ich wsi od najdawniejszych czasów; że Kowara podległa mu [illegible], a dlatego tylko, iż po raz drugi dopuściła się kradzieży. Za pierwszą kradzież karano przekonanego o winie rodzajem pręgierza, mianowicie oprowadzano go z workiem na plecach gromadnie po wsi, celem wzbudzenia w nim wstydu i zmuszenia do poprawy. Po wyjaśnieniu wszystkich tych szczegółów sąd uwolnił obwinionych od odpowiedzialności.

Czyż nie ciekawa to sprawa i nie ciekawy obrazek wioski, która, pomimo tylu i tak licznych zmian oraz okoliczności, zachowała resztki patrjarchalnych rządów staro-słowiańskiej gminy; czyż nie ciekawy to zabytek archeologiczny? Przytem sam przebieg śledztwa sądowego był niemniej charakterystyczny. Prostoduszne tłomaczenia obwinionych tchnęły prawdą i otwartością. Nie uciekali się oni do żadnych wykrętów, lecz przeciwnie kontrolowali jeden drugiego w zeznaniach, aby, broń Boże! nie zgrzeszyć kłamstwem. Kiedy przewodniczący zapytał jednego z podsądnych, ile razy uderzył Michalinę Kowarę, ten odpowiedział, że trzy, drugi z oskarżonych odezwał się natychmiast:

— Nieprawda, cztery, bo masz półtorej włoki gruntu.

Na zapytanie zaś, czy tak samo postępują ze złodziejami z innej wsi, wszyscy odpowiedzieli chórem:

— Takich oddajemy do sądu, bo oni do nas nie należą.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Komitet galic. Towarzystwa gospodarskiego podaje do wiadomości, że w oborach zarodowych subwencjonowanych urodziło się w ubiegłym III. kwartale 7 byczków, mianowicie:

Rasy berneńskiej: W Klebanówce 10. lipca, w Podhajczykach 13. sierpnia i 24. września. Rasy pinzgawskiej: W Kalnikowie 20. września, w Poznance hetmańskiej 24. września. Rasy kuhlandskiej: W Ostrowie 30. i 31. sierpnia.

Lwów 23 listopada. (Sprawozdanie zbożowe z wagi miejskiej).

Pszenica czerwona zł. 8·70 do 9·80, pszenica biała 8·50 do 10·—, pszenica żółta —·— do —·—, żyto 7·30 do 7·70, jęczmień browarny —·— do 7·—, jęczmień na paszę —·— do 5·90, owies 6·25 do 7·—, groch do gotowania —·— do —·—, groch na paszę —·— do —·—, kukurudza —·—, hreczka 7·25 do —·—, koniczyna czerwona —·— do —·—, tymotka —·— do —·—, fasola —·— do 12·50, bób —·— do —·—, wyka —·— do —·—, spirytus —·—.

Lwów 23 listopada. (Sprawozdanie lwowskiej Izby kupieckiej). Ceny za 100 kilogramów parite Lwów). Pszenica czerwona zł. 9·65 do 10·—, pszenica biała 9·40 do 9·80, pszenica żółta 9·— do 9·50, żyto 7·40 do 7·70, jęczmień browarny 7·10 do 7·60, jęczmień pastewny 6·— do 6·25, owies 6·35 do 6·75, groch do gotowania 7·60 do 8·50, groch pastewny 6·25 do 6·75, wyka 5·60 do 6·50, bób 6·50 do 7·—, hreczka 6·75 do 7·—, kukurudza stara 6·25 do 6·50, kukurudza nowa 5·75 do 6·10, rzepak zimowy 15·25 do 15·60, rzepak letni 13·75 do 14·—, lnianka 11·60 do 12·—, nasienie lniane 12·— do —·—, konopne 10·— do —·—, koniczyna czerwona 50·— do 60·—, kminek 32·— do 34·—, anyż 24·— do —·—, anyż płaski 38·— do 39·—.

Spirytus gotowy za 10.000 liter proc. zł. 34·—.

Waluta: marek 59·10, rubel zł. 1·17½, napoleondor zł. 9·57.

Targowica wołów. Wiedeń 26. listopada. (Tel.) Przypędzono galicyjskich 482 sztuk, węgierskich 1769, niemieckich 532, razem 2783. Targ mdły.

Płacono galicyjskie zł. 56·— do 62·—, węgierskie 58·— do 65·—, niemieckie zł. 57·— do 65·— za 100 kilo wagi mięsa.

A. Krzysztofowicz & Comp. Caffe Stierböck, albo: Praterstrasse 43.

Przegląd polityczny.

Lwów 26 listopada.

Wszystkie prawie dzienniki zamieszczają telegramy z Warszawy o „licznych tam aresztowaniach, pomiędzy innymi Ludwika Waryńskiego, prawnika Edmunda Płockiego i guwernantki instytutu marjańskiego panny Jentys," za należenie do spisku socjalistycznego. Otóż, aresztowanie Waryńskiego i panny Jentys odbyło się, jak o tem donosił nasz *Dziennik* w czasie właściwym, pierwszego na początku jesieni, drugiej przed trzema, lub czterema tygodniami. O jednym tylko Edmundzie Płockim, nie przypominamy sobie, ażebyśmy donosili.

Prezydent Izby deputowanych, Dr. Smolka, udaje się pod koniec bieżącego tygodnia do Wiednia, aby uporządkować materjał do obrad parlamentarnych.

Na jednem z pierwszych posiedzeń Izby deputowanych odczytane będzie pismo sądu krajowego wiedeńskiego o pozwolenie wdrożenia karnego postępowania przeciw deputowanemu rabinowi Blochowi, o obrazę honoru profesora Roblinga z Pragi.

Trzej ministrowie wspólni, tudzież hr. Taaffe z ministrami, zawiadującymi sprawami odnośnemi, zebrali się na wspólną naradę do Peszta. Ministrowie ci chcą załatwić ostatecznie kwestje kolejowe.

83cie posiedzenie Izby panów odbędzie się we wtorek 4. grudnia o godzinie 11 przed południem. Na porządku dziennym przedłożenie nadesłanych pism i wybór po 1 członku do komisji finansowej, budżetowej, ekonomicznej, kolejowej i traktatowej.

Wczoraj miała się odbyć w Pradze konferencja stronnictwa opozycji, której rezultat wyczekiwać należy z tem większym interesem, że w ostatnich czasach, zwłaszcza z powodu mowy Chlumeckiego na wiecu sprawozdawczym w Bernie, zakradła się znaczna różnica zdań pomiędzy przewódcami [illegible] lewicy.

Dnia 4. grudnia odbędzie się walne posiedzenie Rady zawiadowczej kolei węgiersko-galicyjskiej, na którego porządku dziennym znajdują się same sprawy bieżące; należy się jednak spodziewać, że tymczasem wygotuje ministerstwo handlu referat swój w sprawie [illegible] dotyczące przyszłych losów towarzystwa tejże kolei i na posiedzeniu dnia 4. grudnia przyjdzie pod dyskusję sprawa uregulowania stosunku kolei węgiersko-galicyjskiej do [illegible] kolei galicyjskich, stojących pod zarządem państwa [illegible] ze strony Rady zawiadowczej jest już, jak też austrjackich kolei północno-zachodniej i południowej północno-wschodnich.

Przy rozprawie sądowej w Zagrzebiu w sprawie rozruchów bystrzyckich wykazuje się, że do niepokojów dał powód [illegible] wysłanego komisarza, który wykazuje, że od pewnego czasu powodem niepokojów było systematyczne uciskanie ludu przez urzędy niższe, w czem urzędy wyższe starały się go bronić i nawet skarżących za rekursy [illegible] zwyczajem odsyłały je do urzędów gminnych. Dalszą przyczyną było bezprawie i barbarzyńskie ściąganie podatków. Naczelnik gminy i pisarz w Bystrzycy dopuszczali się wielu nadużyć, [illegible]

W procesie zagrzebskim przeciwko 24 przewódzcom niepokojów w Maria-Bystrzyca zapadł już wyrok, mocą którego czterech zostało uwolnionych, a reszta skazana na 10 dni do 4 miesięcy więzienia.

W Wiedniu krąży znowu wiadomość, że jenerał broni Franc. Filipowicz przyjmie posadę bana kroackiego.

Z Zagrzebia donoszą, iż w dobrze poinformowanych kołach tamtejszych utrzymuje się wiadomość, że br. Ramberg usunięty zostanie z urzędu komisarza rządowego, a natomiast mianowany będzie septemwir Bayer szefem sekcyjnym dla spraw wewnętrznych oraz zastępcą bana (Banal-Lokumtenens). Ma być także zwołany wkrótce sejm dla usunięcia dotychczasowych stosunków wyjątkowych.

Poczta, krążąca pomiędzy Kopreinitz i Legrad (w Chorwacji), zrabowana została dnia 23. listopada w nocy. Pocztyliona zabili nieznani sprawcy.

Deutsche Ztg. zamieszcza artykuł, w którym wykazuje, że w Poznańskiem nie rozchodzi się już o to, ażeby germanizować, ale ażeby zapobiedz spolonizowaniu zamieszkałych tam Niemców.

Politische Corr. zapewnia, że liczba wojsk stojących załogą w Królestwie Polskiem na granicy niemieckiej i austrjackiej nie dochodzi liczby 300.000 żołnierzy, do bardziej oddalonych oddziałów został jednak wydany rozkaz posunięcia się z głębi carstwa ku zachodowi.

Berliner Tageblatt donosi z Petersburga, że z polecenia cara radzą Katkow, Tołstoj i Pobiedonoscew nad nowym statutem państwa, który ma mieć na celu odpowiednią czasowi organizację państwa. Ma on utrzymać autokrację cara, ale znakomite osoby mają być powołane do reprezentacji ludu, która stanowić będzie pośrednictwo między koroną i ludem.

Moskiewskie *Sow. Izw.* usiłują dowieść, że byłoby rzeczą najstosowniejszą zarzucić całkiem traktat berliński, ponieważ jest on pełen zasadzek i nie trzymano go się nigdy.

Okólnik najwyższego trybunału prasowego w Petersburgu przypomina dziennikarstwu rozporządzenie wydane dawniej w bieżącym roku, które zakazuje wszelkiego drażnienia mocarstw sąsiednich.

Kreuz. Ztg. zamieszcza następujące sensacyjne communiqué. Sąd rozjemczy europejski wywoływały w ostatnich czasach sfery, będące w bliskich stosunkach z rządem francuskim, aby rozstrzygnął kwestję, czy Francja, czy też Niemcy ustawicznie podburzają do wojny. Europa rozstrzygnęła już, a z okazji odsłonięcia pomnika w Niederwald, przemówiła tak wyraźnie, że Francja musiałaby zrozumieć, gdyby wogóle zrozumieć mogła i chciała. W ostatnich jednak czasach znikła illuzja Francji, to jest, że będzie mogła iść ręka w rękę z rewolucyjnemi żywiołami rosyjskiemi, wskutek stanowiska urzędowej Rosji. Tłumaczenie podróży Giersa w Petersburgu, stanowisko dzienników rosyjskich i owacyjne powitanie następcy tronu niemieckiego przez okręty rosyjskie musiały dać do zrozumienia Ferremu, że nadszedł już czas, by Francja przystąpiła do polityki pokojowej, i aby ustała ta nieszczera gra, polegająca na tem, iż rząd francuski potępia wszystkie dzienniki, jakkolwiek one są tylko wyrazem myśli rządu.

Króla Alfonsa, jadącego 23. bm. w ułańskim mundurze na dworzec witały tłumy nader gorąco. Była to dość wymowna manifestacja przeciw demonstracjom paryzkim. Następca tronu niemieckiego zwidził 24. bm. wraz z królem muzea, poczem odbył się przegląd wojsk w liczbie 46.000 pod dowództwem króla. Następca tronu chwalił dzielność i uzbrojenie żołnierza. Prasa monarchiczna wita serdecznie następcę tronu, a nawet republikański *Globo* Castelara wzywa lud, aby zachował się z godnością.

Genueński *Commercio* donosi, że małżonka niemieckiego następcy tronu przybędzie w grudniu na dłuższy pobyt do Riviery.

Temps konstatuje, że pismo wręczone rządowi francuskiemu przez Tsenga jest memorjałem, który równocześnie wręczono posłom europejskim w Pekinie. W nim dowodzą Chiny praw swych zwierzchniczych nad Tonkinem. Równocześnie rząd chiński zawiadamia, że wojska regularne są w Tonkinie obecne, aby rząd francuski umożliwił Chinom unikać starcia z wojskiem francuskiem, nad czemby Chiny musiały ubolewać. Rząd chiński nie podaje jednak miejsc, w których stoją jego wojska, a więc wzbrania Francuzom ruchu w całym Tonkinie.

Dokument ten nie zmieni w niczem postanowień Francji. Ferry wręczył go komisji tonkińskiej. W dokumencie, wręczonym rządowi francuskiemu, jest tylko ta różnica w porównaniu z resztą memorjałów, że w nim znajduje się ustęp, w którym Chiny powołując się na prawa swoje do Tonkinu grożą, iż w razie potrzeby będą musiały bronić swej powagi.

Times donosi: Rząd angielski postanowił, że armja stojąca w Egipcie pod wodzą jener. Wooda nie ma się udać do Sudanu.

Boring radził rządowi angielskiemu po porozumieniu się z królem i rządem egipskim odroczyć czas ustąpienia wojsk angielskich z Kairu i czekać dalszych wypadków.

„Reuter Office" donosi z Hongking: 24 bm. 3000 Chińczyków zaatakowało 17. bm. Haidzong. Francuzi, wspierani przez kanonierkę, opierali się przez 7. godzin, poczem Chińczycy się cofnęli. Francuzi mieli 20 zabitych i rannych. W Kantonie gromadzą się posiłki dla wojska chińskiego.

Köln. Ztg. donosi, że Chiny kroczą do wojny z Francją, gromadząc wielkie siły zbrojne dla rozpoczęcia kroków wojennych. Wtajemniczone sfery berlińskie uważają pokojowe rozstrzygnięcie sprawy za niemożebne.

Francja wysyła statek wojenny do Suakim, gdzie znajdują się misjonarze katoliccy. Mahdi zniszczył linję telegraficzną z Suakim do Chartum.

Klęska Hicksa-paszy ogromne wrażenie sprawiła w Anglji, gdzie obawiają się, ażeby nie podkopała wpływu angielskiego na całym wschodzie, oddziałując także na Indje.

Doniesienia o klęsce Hiksa baszy są sprzeczne. Jeden ze zbiegów donosi, że 150 żołnierzy ocalało, podług innej wersji wzięto do niewoli 50 żołnierzy, a między nimi dwóch Europejczyków i odstawiono ich do El-Obeid; krążą także pogłoski, że żaden Europejczyk nie przeżył klęski i że między poległymi oficerami zginęło dwóch narodowości niemieckiej: major Seckendorf i lekarz Rosenberg.

Z Londynu donoszą, że nominacja Erringtona posłem angielskim przy Watykanie będzie wkrótce faktem dokonanym.

Z Londynu piszą: Cały Sudan powstał. Wyższy Egipt jest aż do 2 katarakty zagrożony. Plan utrzymania Chartum jest niewykonalny z powodu niedostatecznej liczby wojska. Sułtan miał ofiarować 20.000 kedywowi w pomoc przeciw Mahdiemu.

Polit. Corr. donosi: Poseł austrjacki hr. Załuski przybył 22. września do Bangkok (Siam) i przyjęty został z wielkimi honorami. Przy wręczeniu kredytywy wypowiedział pierwszy król nadzieję, że wkrótce już wyszle poselstwo do Wiednia. Król miał podczas przyjęcia wstęgę orderu św. Szczepana. Drugi król przyjął hr. Załuskiego przy odgłosie hymnu austrjackiego.

Aresztowany w Londynie Wolff ma być Szwajcarem i podczas komuny bawił w Paryżu. Twierdzi on, że policję oszukali szpiegi, a cała banda spiskowców składa się chyba ze szpiegów, którzy w służbie policji wzajemnie się pilnowali i zdradzali.

Z Lizbony donoszą o nowym nabytku terytorjalnym Portugalji przez wezwanie opieki króla portugalskiego ze strony krajowców w Racongo. Wypadek ten przyjęto z wielkiem zadowoleniem w Londynie.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

Wiedeń 26. listopada. Fakcyjna prasa tutejsza jest bardzo niezadowoloną z uchwał niemieckich mężów zaufania w Czechach, jako niewyraźnych i połowicznych.

Praga 26. listopada. Cesarzewicza Rudolfa, który wczoraj z małżonką przybył tu na przedstawienie w teatrze czeskim, przyjmowano entuzjastycznemi okrzykami. — Przeciwko uczestnikom konferencji niemieckiej nie przedsiębrano żadnych demonstracyj.

Na zgromadzeniu czeskiej „Matycy szkolnej" powiedział Rieger, że Szlązk musi być „przez szkołę" odzyskany napowrót dla korony czeskiej.

Praga 26. listopada. Wczoraj odbyła się tu konferencja niemieckich mężów zaufania. Schmeykal odczytał 15 rezolucyj od postronnych stowarzyszeń politycznych, które się oświadczyły za abstynencją, podziałem terytorjalnym Czech i za zwołaniem wiecu partyjnego. Mężowie zaufania powzięli trzy uchwały. W pierwszej odrzucają podział terytorjalny Czech, i domagają się tylko utworzenia jednolitych pod względem językowym okręgów administracyjnych i sądowych w analogji istniejących już okręgów szkolnych, utworzenia niemieckiego oddziału w namiestnictwie i w sądzie wyższym. Druga rezolucja orzeka, iż uchwała abstynencyjna może być powziętą przez ogół partji niemiecko-liberalnej. Kwestję zwołania wiecu partyjnego przekazano gronu mężów zaufania w Czechach z poleceniem porozumienia się z komitetem partyjnym w Wiedniu.

Petersburg 26. listopada. Pojawił się nowy *Listok Narodnoj Woli*, zapowiada dalszy ciąg walki terorystycznej, i potwierdza wiadomości dawniejsze o aresztowaniach oficerów. Dwa listy od skazańców na Syberji kreślą w okropnych barwach cierpienia tych nieszczęśliwych. W końcu jest doniesienie o wykonaniu wyroku śmierci na denuncjancie Szramskim z dodatkiem, że taki sam los spotka każdego zdrajcę komitetu centralnego.

Telegramy biura koresp.

Praga 26. listopada. Okrzyki „slava" w ulicach zwiastowały przyjazd następcy tronu wraz z małżonką do teatru czeskiego. W westybulu oczekiwali dygnitarze, którym cesarzewicz podał rękę. Następczyni tronu wręczono bukiety, poczem oboje po wschodach pysznie udekorowanych udali się do loży dworskiej, powitani grzmiącemi okrzykami publiczności, za które dziękowali najuprzejmiej. W teatrze zabawili do końca przedstawienia i o godzinie 10½ opuścili teatr, pożegnani grzmiącemi owacjami przez publiczność zgromadzoną przed teatrem.

Praga 26. listopada. Na wczorajszej konferencji niemieckiej uzasadniano żądanie podziału Czech rozporządzeniem językowem i żądano, ażeby w Sejmie starać się o podział administracyjny podług okręgów językowych bez poświęcania mniejszości mieszkańców. O polityce abstynencyjnej rozstrzygnąć powinien ogół stronnictwa zasiadający w ciałach reprezentacyjnych. Obecnych było 73 członków stronnictwa.

Budapeszt 26. listopada. Pod przewodnictwem cesarza odbyła się wczoraj narada ministrów austrjackich i węgierskich.

Fiume 26. listopada. Nowy namiestnik hr. Zichy przyjęty został wspaniałą owacją. Miasto i port były przystrojone uroczyście. W mowie instalacyjnej oświadczył namiestnik, że usiłowaniem jego będzie przyczynić się do dobrobytu miasta i wzmocnić węzeł łączący Fiumę z Węgrami.

Londyn 26. listopada. Z Zanzibaru donoszą, że Francuzi zbombardowali na Madagaskarze miasto Votiemar, przyczem zabitych zostało 5 Anglików i zniszczono wiele mienia obywateli państw neutralnych.

Neapol 26. listopada. W bankiecie secesjonistów lewicy wzięli udział Baccarini, Cairoli, Crispi, Nicotera, Zanardeli, ogółem 86 deputowanych. Cairoli ubolewał nad wygórowanem uwzględnianiem przez rząd klerykałów a surowością dla stronnictwa radykalnego, następnie oświadczył się za dyetami poselskiemi i wykazywał, że stosunki rządu z Niemcami i Austrją powinne być szanowane przez wszystkie stronnictwa. Zanardelli zarzucał Depretisowi zwrot ku prawicy i wyraża życzenie, ażeby porozumienie Włoch z państwami Europy środkowej było poręką dla spokoju powszechnego. Wita on z radością przymierze, które zawarte zostało nietylko pod warunkiem równości i jednakich korzyści wzajemnych, ale także uwzględni należycie włoską godność narodową.

Madryt 26. listopada. Na uczcie danej na przyjęcie niemieckiego następcy tronu król i cesarzewicz wznieśli toasty na wzajemną przyjaźń swych rodzin i na powodzenie Hiszpanji i Niemiec.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń 26. listopada godzina 10 min. 35. Akcje kredytowe 277·50, Anglo-Austr. 106·90, Akcje banku Union 107·—, Kolej Karola Ludwika —·—, Południ. 139·40, Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, Galicyjski bank rustykalny 101·—, Losy z roku 1864 —·— Napoleondor 9·50½, Rubel papierowy 1·17. Usposobienie: pomyślne.

Wiedeń 24. listopada godz. 1. min. 45. Akcje alp. tow. górn. 63·25, Węg. akcje kredyt. 274·25, Akcje anglo-austr. 105·60, Akcje banku Union 106·80, Akcje Karola Ludwika 281·50, Akcje kolei północnej 250·—, Akcje kolei południowej 137·—, Akcje kolei Alfödzkiej 167·—, Akcje Staatsbahn 308·—, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 167·50, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 145·—, Wiedeńskie losy 124·80, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 97·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 99·25, Losy regulacji Cisy 110·25, Losy tureckie 21·—, Węgierska renta 87·67, Akcje banku związkowego 102·50, Akcje —·—, obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej banku Akcje kolei państwowej —·— Rubel papierowy 1·17½, Węgierskie losy 114·20, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: mdłe.

Wiedeń 24. listopada godz. 5 min. 10. Jednolity dług państwa w banknotach 78·75, w srebrze 79·10, Renta w złocie 98·—, 5% austr. renta marcowa 93·20, Akcje banku wiedeńskiego 336·—, kredytowego 276·50, Londyn 120·50, Srebro —·—, Napoleondor 9·59½. Dukat ces. men. 5·72, 100 marek niemieckich 59·20.

Berlin 24. listopada godzina 5 min. 35. Rosyjskie banknoty 197·90, Akcje kredytowe 469·—, Lombardy 233·50, Galicyjskie 119·75, Kolei rumuńskiej 197·50, Austrjackie banknoty 168·95. Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 77·75.

Telegramy zbożowe z dnia 24. listopada. — Wiedeń: Pszenica 10·25 do 10·60 złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 33·50 do 33·75 złr. Budapeszt: Pszenica 100 klgr. (na jesień) 10·14 do 10·16 do —·— złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) —·— złr. Berlin: Pszenica żółta (na lipiec-sierpień) 179·— m., żyto —·— m., spirytus loco 49·60 m., olej rzepakowy 66·— m. Paryż: mąki 159 klgr. 53·10 fr., olej rzepakowy 77·50, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń 24. listopada: 15·25 do 15·50. Brema: 8·30 do —·—. Hamburg: 8·40, na październ. 8·40, na listopad-grudzień 8·65. Antwerpja: na październik 21·¼. Nowy-York: 8⅞. Filadelfja: 8⅜.

Lwów, d. 24. listopada. Z Izby handlowej i przem.	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę à 200 zł.		
Kolei gal. Karola Ludwika	282 —	285 50
„ Lwowsko-Czern.-Jas.	166 50	169 50
Banku Hipotecznego galic.	287 50	292 —
„ Kredytowego galic.	250 —	255 —
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	98 30	99 30
„ „ „ 4% „	89 50	90 50
„ „ „ 5% „	98 30	99 30
„ „ „ 4% „	86 50	87 50
Banku hip. gal. 6% „	101 45	102 45
„ „ „ 5% „	97 45	98 45
wylosowalne z 10% prem.	100 40	101 40
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. zakł. kred. włośc. 6%	100 —	101 50
„ „ „ „ 5%	90	93 —
Ogól. rol. kred. zakład dla Gal. i Buk. 6% los w 15 l.	— —	— —
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic.	98 75	99 75
Komunalne galic. Zakładu Kred. włościańskiego 6%	95 —	98 —
Pożyczki krajowej 1873 6%	101 50	102 50
Losy miasta Krakowa	18 50	20 50
„ „ Stanisławowa	22 —	24 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 63	5 73
„ cesarski	5 65	5 75
20-frankówka	9 52	9 62
Pół-imperjał rosyjski	9 85	9 95
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy	1 16	1 18
100 marek niemieckich	58 85	59 55
Srebro za 100 zł.	— —	— —
Kupony w srebrze	— —	— —
Wiedeń, d. 23. listopada.		
Obligi długu państwa.		
Renta papierowa	78 85	79 —
„ srebrna	79 25	79 40
„ złota	98 —	98 20
Losy z r. 1854 4½%	119 50	120 —
„ „ 1860 4% 500 zł.	133 25	133 50
„ „ 1860 4% 100 zł.	140 50	— —
„ „ 1864	171 50	172 50
„ „ 1864 ½	170 75	171 50
„ Como-Renten	37 —	39 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie	106 50	— —
Bukowińskie	98 —	98 50
Galicyjskie	99 —	99 60

	płacą	żądają
Niższe-austrjackie	105 —	106 —
Wyższo-austrjackie	104 50	— —
Szląskie	110 —	— —
Styryjskie	104 —	105 —
Siedmiogrodzkie	99 10	99 60
Węgierskie	100 20	100 80
„ z klaus. 1867	99 —	99 50
Obligi pożycz kolei węgier.	139 50	— —
Renta węgierska złota	119 90	120 05
„ „ za kolej wsch.	97 —	97 50
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackie Banku	107 75	108 —
Ziemskie kred. węgierskie	— —	— —
„ „ austrjackie	209 —	210 —
Zakład kred. d. hand. i prz.	280 50	280 80
„ „ węgierskie	278 50	279 —
Bank depozytowy	201 75	202 25
Tow. eskomp. niż. austr.	845 —	850 —
Galic. banku hipotecznego dla handlu i przem.	— —	— —
Austro-węgier. banku N.-B.	837 —	839 —
Unionbank	107 40	107 70
Verkehrsbank ogólny	146 —	146 50
Wied. Bankverein	104 25	104 50
Akcje kolei.		
Kolei Albrechta	— —	74 [illegible]
„ Alföld-Fiume	166 75	167 25
Żeglugi parow. na Dunaju	555 —	556 —
Kolei Elżbiety	223 50	224 —
„ północ. Ferdynanda	2510	2525
„ Franciszka Józefa	200 —	200 25
„ Gal. Karola Ludwika	284 25	284 50
„ Koszycko-Oderberska	144 50	145 —
„ Lwow.-Czer.-Jasska	167 25	167 75
„ Północ.-austrjacka	184 75	185 50
„ „ Lit. B.	195 50	196 —
„ Rudolfa	174 —	174 25
„ Siedmiogrodzka	162 25	162 75
„ Towarzystwa państw.	310 —	310 25
„ połudn. (Lombardy)	139 60	140 —
„ Cisańska	248 75	249 25
„ węg. gal. Łupkowska	45 —	145 50
Losy.		
Regulacji Dunaju	115 75	116 25
Premiowe Wiedeńskie	124 75	125 —
„ Węgierskie	114 —	114 50
„ Tureckie	21 10	21 30
Kredytowe	172 —	172 50
Klary	36 75	37 25

	płacą	żądają
Żeglugi par. na Dunaju	109 50	110 —
Keglewicha	17 50	18 50
Krakowskie	19 —	20 —
Miasta Budy	38 —	40 —
Palffy	35 25	35 75
Rudolfa	19 —	19 50
Salma	52 50	53 50
St. Genois	48 60	48 80
Stanisławowskie	22 80	23 20
Waldsteina	26 75	27 25
Windischgrätza	38 75	39 25
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta	97 75	97 25
Elżbiety	— —	— —
Ferdynanda północna	104 75	105 50
Franciszka Józefa	103 60	103 90
Gal. Karola Lud. I. Em.	98 50	98 75
„ „ „ II. „	— —	— —
Koszycko-Oderberska	97 80	98 —
Lwowsko-Czern. I. Em.	95 50	96 —
„ „ II. „	99 70	100 10
Rudolfa	100 30	100 60
Siedmiogrodzka	92 —	92 30
Kolej państwowa	180 50	181 50
„ połudn. (Lombr.)	137 15	137 50
„ Cisań. towarz.	101 60	105 —
Węg. galic. Łupkowska	94 75	95 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 70	5 72
20-frankówki	9 57	9 58
Imperjały rosyjskie	9 86	9 88
Funty szterl. angielsk.	12 05	12 06
Liry tureckie złote	10 91	10 98
Srebro za 100 zł.	— —	— —
Kupony srebrne za 100	— —	— —
Marki niem. za 100 mar.	59 10	59 20
Ruble papierowe	117 —	117 25
Warszawa, 24 listopada		
5% Listy zastaw. 1869.	— —	100 20
kupon	— —	— —
5% Listy likwidacyjne	— —	88 —
kupon	— —	190 —

Ukończony prawnik

ze wszystkiemi egzaminami rządowymi i półroczną praktyką sądową, poszukuje umieszczenia pod najskromniejszemi warunkami w kancelarji adwokackiej lub notarjalnej we Lwowie lub na prowincji.

Łaskawe zgłoszenia proszę adresować: **K. N. 112** poste restante Stanisławów. 2981 1—2

Buty sukienne

do polowania ze sukna krajowego, białe, popielate i brązowe po złr. 6, 8 i 10

Berlacze

filcowe i sukienne do podróży, po 2, 3, 4 do 6 złr.

Meszty i pantofle

filcowe po złr. 1, 1·50 do 3.

poleca

MARCIN MÜLLER

ulica Halicka l. 17.

Zamówienia z prowincji odwrotną pocztą

WYROBY SPECYALNE

PARFUMERYA

AUX VIOLETTES DE PARME

ED. PINAUD

Mydło ..... AUX VIOLETTES DE PARME
Essencya dla chustek AUX VIOLETTES DE PARME
Woda toaletowa . AUX VIOLETTES DE PARME
Pomada ... AUX VIOLETTES DE PARME
Olejek .... AUX VIOLETTES DE PARME
Puder ryżowy... AUX VIOLETTES DE PARME
Kosmetyki . AUX VIOLETTES DE PARME

37, Boulevard de Strasbourg, 37.

A. DIETRICHA

Eter ze szpilek sosnowych

najpewniejszy i najdoskonalszy

domowy środek lekarski

przeciwko

gośćcowi, reumatyzmowi, porażeniu funkcyj nerwów, bolom w krzyżach i piersiach, reumatycznemu bolowi głowy i zębów.

Na składzie u pp. Henryka Blumenfelda apt. pod „Złotym Słoniem" we Lwowie, Adolfa Inlendera apt. w Brodach. M. Quiriniego apt w Milówce. 2862 4—0

Soeben erschien 11. Auflage
Die geschwächte

Manneskraft,

deren Ursachen und Heilung

Dargestellt von Dr. BISENZ.

Preis 2 fl.

Zu haben in der Ordinations-Anstalt für 2621 8 0

Geschlechts-Krankheiten

von

MED. DR. BISENZ,

Mitglied der med. Facultät,

Wien, Stadt, Gonzagagasse 7 (Rudolfsplatz), Vorzüglich werden die scheinbar unheilbaren Fälle von geschwächter Manneskraft geheilt.

Auch wird durch Correspondenz behandelt und werden Medicamente besorgt. **Dr. Bisenz** wurde durch die Ernennung zum Universitäts-Professor h. ausgezeichnet.

H. LEON

ulica Teatralna l. 7 we Lwowie

Zakład fryzjerski i handel perfumerji

poleca

Simson's Hair Restorer, jako najlepszy środek do nadania włosom dawnej barwy. **L'Anti Bolbos,** jedyny środek pewny na węgry. **Eau de Bruksel,** niezawodny środek na piegi i opaliznę.

Największy wybór 2652 56—0

perfumerji i artykułów toaletowych po cenach jak najtańszych.

Dra Hartmanna

AUXILIUM

wypróbowany środek przeciwko

rzerzączce

u mężczyzn i upławom u kobiet

preparat sporządzony ściśle według przepisów medycznych leczy bez wstrzykiwania i bez bólu, tudzież bez wszelkich następstw, tak świeżo powstałe jak też zadawnione, gruntownie i w jak najkrótszym czasie. [illegible] Dr. Hartmann Auxilium [illegible] i kobiet i dostać [illegible] go można w flaszkach [illegible] w [illegible] aptekach [illegible] po [illegible] 80 ct.

Skład główny: **W. Twerdy** Apoth. I. Kohlmarkt 11. Wien. NB. Dr. Hartmann ordynuje od godz. 9—2 i od 4—6 [illegible] [illegible] i listownie [illegible] choroby skórne i [illegible] sił męzkiej, [illegible] [illegible] [illegible] tudzież kiły [illegible] Leczenie [illegible] się w sposób jak najdyskretniejszy. Honorarjum umiarkowane. Listownie.

Wien, Stadt, Sellergasse Nr 11.

Skład we Lwowie: u Piotra Mikolascha apt. w Tarnopolu: Fr. Jamrogiewicz apt. 2633 90—0

Weksli

żadnych nikomu nie podpisywałem, jeżeli się okażą, są **sfałszowane i takowych płacić nie będę.**

Edward Ubysz,

3000 2—6 **właśc. dóbr Kamienopol.**

Fortepian i pianino

na 7 oktaw najnowszej konstrukcji w ramach metalowych tanio do nabycia: Łyczaków l. 7, na I. piętrze na lewo.

KSAWERY BUDKOWSKI

były baletmistrz teatrów warszawskich

udziela nauk

tańców i gimnastyki

tak w domach prywatnych, jako też we własnem mieszkaniu

Rynek l. 12, I. piętro.

Młoda panienka

miłej powierzchowności, rodowita Niemka, poszukuje miejsca **BONY** do jednego lub dwojga małych dzieci, prócz nauk początkowych udzielać może roboty ręczne.

Bliższej wiadomości zasięgnąć można pod adresem: **R. Tyrna,** k. k. Hof-Buchdruckerei K. Prochaska in Teschen.

Bilardy

każdego czasu gotowe na składzie

do sprzedania.

Również przyjmuje wszelkie zamówienia na prowincję. 2954 4 5

JAN ANDREASZEK

Lwów, ulica Akademicka l. 16.

Kasa ogniotrwała

wraz z umeblowaniem salonu, sypialni i dwóch pokoi, bardzo tanio do nabycia

ulica Grodecka l. 47.

Poczta Radziechów

poszukuje

Ekspedytora pocztowego

rutynowanego, z kaucją.

Bliższej wiadomości udzieli pocztmistrz. 2986 2—3

WIEŚ na sprzedaż

w powiecie Kałuskim 1½ mili od kolei, obejmująca 400 morgów ornego pola, 600 morgów sianożęci i pastwisk, 900 morgów lasu, z młynem wodnym o trzech kamieniach i propinacją.

Zgłosić się należy pod lit. A. Z. poste restante Lwów.

Za 1 złr. miesięcznie

co dnia godzinę rozmowy niemieckiej i robót ręcznych udziela rodowita Niemka.

Bliższa wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego".

Obiady kuchni domowej

w abonamencie dla panów, jakoteż i do domu dla rodzin nieprowadzących kuchni w własnem gospodarstwie od godziny 12. do 2. w południe.

DRUGI OBIAD

umyślnie świeżo przyrządzony **na godzinę 3.** dla panów urzędników, którzy do tej godziny w biurach są zajęci, tak do domu, jakoteż przy ulicy Zimorowicza l. 18, I. piętro.

TASIEMIEC usuczenie niezawodne i jedyne przez użycie GLOBULES DE SECRETAN przyjętych w szpitalach paryzkich.

We Lwowie w aptece P. Mikolascha.

Pawilon pszczelny

na wystawie wiedeńskiej i berneńskiej premiowany, jest tanio do nabycia. Rysunek i opis tegoż w wydaniu „Wystawa wiedeńska" Kraków i Warszawa 1873.

Bliższej wiadomości powziąć można w cukierni pana **Czerwińskiego** w Stanisławowie. 3007 1—3

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka zależy od jego własności sprowadzania na powierzchnię ciała zapaleń i rozdrażnienia, które dotknęły najżywotniejsze organa; tym sposobem przeciąga on chorobę na części ciała mniej delikatne i daje większą łatwość uleczenia takowej. Najznakomitsi lekarze zalecają go przeciw **katarom, kaszlom, nieżytowi oskrzeli, chorobom gardlanym, grypie, gośćcowi, bolom w krzyżach** i t. p. Użycie tego papieru bardzo proste, jedynie przyłożenie wystarczy i pozostawia tylko lekkie świerzbienie. Cena pudełka **1 fr. 50 ct.** w Paryżu.

We Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha, K. Krzyżanowskiego i Z. Ruckera, w Paryżu u p. Wisilu, rue de Seine 31. 2823 1—0

Przez całą zimę, ciągle świeże

KALAFIORY

włoskie

w dużych pięknych różach

po 70 do 80 cnt. kilo,

duże słodkie

MARONY TYROLSKIE

po 44 cnt. kilo.

Gruszki i jabłka tyrolskie

świeże, deserowe.

Winogrona hiszpańskie

po 1 złr. 50 cnt. kilo.

Kwiczoły, Jarząbki, Kuropatwy itp.

poleca handel

ST. MARKIEWICZA

we Lwowie, Rynek l. 42.

KALENDARZ

„RÓŻOWEGO DOMINA"

wraz z illustrowanym satyryczno-humorystycznym

NOWOROCZNIKIEM

na rok 1884

opuścił już prasę i jest do nabycia na składzie głównym w księgarni

H. ALTENBERGA dawniej F. H. RICHTERA

we Lwowie,

jakoteż we wszystkich księgarniach miejscowych i na prowincji.

Cena egzemplarza 50 cnt.

Odbierającym na tuziny odstępuje się rabat.

2881 3—15

Dr. Fremonts Selbsthilfe

Dra Fremonta pomoc własna.

Wypraktykowana esencja restaurująca osłabłą siłę męzką. Za nieszkodliwość ręczy się. Skutek niezawodny. Cena flaszki wraz z broszurą dr. Cadelle o chorobach genitaljów złr. 2·50. broszura sama 50 ct.

Skład główny: Apotheke „zum heil. Leopold" in Wien, I., Plankengasse 6. — We Lwowie, w aptece p. Zygmunta Ruckera.

Znakomite

MYDŁO „IHNATOWICZA"

do prania bielizny.

Zalety: suche, bezwonne, czyste, dobrze oczyszczające bieliznę i tanie, bo kilo kosztuje tylko 48 cnt.

Krochmal brylantowy, do nadania bieliznie połysku, białości i sztywności z polskim opisem użycia. 4 pakieciki w jednej paczce kosztują tylko **12 cnt.**

Soda czysta do prania bielizny kilo 16 cnt.

Krochmal istotnie pszenny, do gotowania, kilo 40 cnt.

Krochmal ryżowy, do nacierania, kilo 50 cnt.

Farbki w tabliczkach, w proszku i gałeczkach najprzedniejsze, pakieciki po 2, 4, i 10 cnt.

Wosk biały, guma arabska, borax, stearyna, chlorek wapienny, po 2, 4 i 10 cnt.

Nabyć można w sklepie perfum i kosmetyków upiększających

JANA IHNATOWICZA

ulica Kopernika l. 3. 2611 25—0 6

HANDEL

Karola Bałłabana

we Lwowie, 2612 21—0

ul. Halicka l. 296 pod „Złotym Kogutem".

Sezon 1882/3.

CHIŃSKO-ROSSYJSKIEJ

HERBATY

zupełnie świeży transport.

½ kilo Kongo cesarskiej . . . . złr. 2.20.
„ „ Familijnej . . . . „ 3·20.
„ „ Melange de Moskau . . . . . . „ 4·20.
„ „ Emperial . . . . „ 5·20.
„ „ orygin. opak. Souchong . . . . . „ 4.—.
„ „ Wysiewek własnych wyśmienitych . „ 1·70.

Materje sukienne, baje i wełniane,

na garnitury męskie i dziecinne, na płaszcze od deszczu dla dam i paletoty, w najlepszym gatunku, po zadziwiająco niskich cenach, **resztki** przedają się o wiele niżej cen fabrycznych. Próbki rozsyłają się za nadesłaniem marki 5 centowej. 2767 19—0

Tuch-Fabriks-Niederlage

zum „Weissen Lamm" in Brünn (Mähren).

Dla aptek, cukierni, hotelów i każdego gospodarstwa domowego!

Na wystawie wiedeńskiej pszczelniczej w roku 1882 dyplomem honorowym wyszczególniony

miód różany

rozsyła w puszkach blaszanych po 5 kilo, **60** cnt. za kilo, puszka **30** cnt., za gotówkę lub za pobraniem pocztowem 2·0 7—10

GEORG DOLENEC

Honighändler, Laibach, Krain.

Na porę zimową

wielki wybór najnowszych włóczkowych **Chustek, Kamizelek, Kamaszy, Spodnic włóczkowych i filcowych, Pończoch wełnianych dla dam i dzieci** 2727 6—0 1

po cenach najprzystępniejszych

poleca handel

SCHILLING & STELZER

we Lwowie, ul. Halicka l. 16

Galicyjski Bank kredytowy

wydaje 2619 48—0

od 10. listopada 1882 r. począwszy

4% asygnaty kasowe z 30-dniowem wypowiedzeniem
4½% „ „ z 60- „ „

zaś wszystkie dotychczas w obiegu będące

Asygnaty kasowe z 30-dniowym terminem,

mogą być bez poprzedniego wypowiedzenia zamienione na **4½%** z 60-dniowym terminem i w tym celu należy takowe do wymiany kasie galicyjskiego Banku kredytowego we Lwowie, ulica Jagiellońska l. 3. przedłożyć.

(Przedruk nie będzie opłacony). **Dyrekcja.**

Główna wygrana ewent. 500.000 mark.	Oznajmienie szczęścia.	Wygrane gwarantuje Państwo.

Zaproszenie do udziału

w szansach wygrania

w wielkiej przez państwo Hamburg gwarantowanej loterji pieniężnej, w której

9 milionów 620.100 mark

z pewnością wygrane być muszą.

Wygrane tej korzystnej loterji pieniężnej, która według planu tylko 100 000 losów zawiera, są następujące, mianowicie:

Najwyższa wygrana wynosi ewent. **500.000 mark.**

	Premja	300.000	mark	253 wygran.	po	2000	mark
1 wygrana	po	200.000	„	6 wygran	po	1500	„
2 wygrane	po	100.000	„	515 wygran.	po	1000	„
1 wygrana	po	90.000	„	1036 wygran.	po	500	„
1 wygrana	po	80 000	„	60 wygran.	po	200	„
2 wygrane	po	70 000	„	63 wygran.	po	160	„
1 wygrana	po	60.000	„	29020 wygran.	po	145	„
2 wygrane	po	50.000	„	3450 wygran.	po	124	„
1 wygrana	po	30.000	„	90 wygran.	po	100	„
5 wygran.	po	20 000	„	3950 wygran.	po	94	„
3 wygran.	po	15.000	„	3950 wygran.	po	67	„
26 wygran.	po	10.000	„	3950 wygran.	po	40	„
56 wygran.	po	5.000	„	3950 wygran.	po	20	mark
106 wygran	po	3 000	mark	itd. itd. ogółem 50.500 wygranych			

te wygrane przychodzą w kilku miesiącach w 7. oddziałach do stanowczego rozstrzygnięcia.

Pierwsze ciągnienie jest urzędownie ustanowione i kosztuje na to:

Cały los oryginalny tylko 3 złr. 50 ct.
Pół losu oryginalnego tylko 1 złr. 75 ct.
Cwierć losu oryginalnego tylko 88 ct.

Te przez państwo gwarantowane losy oryginalne, (żadne zakazane promesy) rozsełają się za frankowaną przesyłką gotówki do najdalszych okolic.

Każdy udział biorący dostaje wraz z oryginalnym losem także herbem państwa opatrzony plan gry oryginalny gratis, a po każdorazowem ciągnieniu, natychmiast urzędową listę ciągnień bez zawezwania.

Wypłata i rozsełka pieniędzy wygranych następuje przezemnie wprost interesantom natychmiast i pod największą dyskrecją.

Każde zamówienia można pojedyńczo za pomocą przekazu pocztowego uskutecznić, albo za pomocą rekomendowanego listu.

Uprasza się z zleceniami ze względu na blizkie ciągnienie udawać się 1804 6—0

do dnia 12. grudnia b. r.

z zaufaniem do

Samuela Heckscher senr.,

Bankiera i kantoru wekslowego w HAMBURGU.

Przedsiębiorstwo pogrzebowe

po ś. p.

Franciszku i Emilii Geschöpf

znajdujące się

we Lwowie. ulica Ormiańska l. 12,

zawiadamia P. T. Publiczność, że pomimo śmierci małoletniego Franciszka Geschöpfa na dnin 6. Listopada 1883 roku, ciągle jak dotąd będzie bezustannie dokładać najusilniejszego starania, wszelkim obowiązkom przedsiębiorstwa ku zupełnemu zadowoleniu interesowanych wszechstronnie zadość uczynić, zwłaszcza, że jest obficie zaopatrzone we wszelkie przyrządy do tego przedsiębiorstwa należące, zarazem uważa przy tej sposobności za swój obowiązek złożyć dzięki za dotychczasowe względy i upraszać na przyszłość o takowe. 2939 5—6

1575 · FABRYKA ZAŁOŻONA W ROKU · 1575

CES. KRÓL. AUSTRYACCY NADWORNI DOSTAWCY. — KRÓL. NIEDERLANDZ. NADWORNI DOSTAWCY.

ERVEN LUCAS BOLS

FABRYKA WYBORNYCH LIKIERÓW HOLENDERSKICH

W AMSTERDAMIE.

FILIE: W WIEDNIU, I., AM HOF 3, W PARYŻU BOULEV. HAUSSMANN 32. W BRUKSELI RUE DE L'ÉQUATEUR 11. W SCHEVENINGEN GALERIE 22.

NAŚLADOWANIA NASZYCH LIKIERÓW BĘDĄ SĄDOWNIE POSZUKIWANE

CENNIKI PRZESYŁAMY NA ŻĄDANIE OPŁATNIE.

DLA DOGODNOŚCI SZANOWNEJ PUBLICZNOŚCI URZĄDZILIŚMY SPRZEDAŻ NASZYCH LIKIERÓW PRAWIE WE WSZYSTKICH MIASTACH GALICYI, W HANDLACH KORZENNYCH, CUKIERNIACH I KAWIARNIACH.

2626 87 0

Gumi i pęcherze rybie

najpewniejsza prezerwatywa prawdziwa francuska tuzin po 1, 2, 3, 4 i 5 złr. **Specjalności damskie** tuzin po 2 złr. 50 cnt., **ochraniacze od pomazań** (w formie pasków) **sztuka** po złr. 2·50, wysyła pod dyskrecją za pobraniem „Gummiwaaren-Agentie" **Alex. Mosé** Wieden, I. Köllnerhofgasse Nr. 4, I. piętro.

NOWE ŁAZIENKI „DIANY"

we Lwowie

przy ulicy Słowackiego liczba 2.

Ceny kąpieli:

Wanna porcelanowa z tuszem i bielizną	1 złr.	—	ct.
„ marmurowa „ „	— „	90	„
„ cynkowa „ „	— „	55	„
„ metalowa „ „	— „	40	„

Otwarte od 6. rano do 10. wieczór.

Kąpiele słodowe, żelazne, siarczane, mydlane, tudzież hydropatyczne sporządza się na żądanie. 2619 4—0

Również dostarcza się kąpiel do domu.

Do abonamentu na 10 kąpieli dodaje się dwa bilety wolne.

Bergera medycynalne Mydło na zęby

jest najdoskonalszym, najlepszym i najtańszym środkiem **do czyszczenia zębów.**

Bergera medycynalne Mydło na zęby nadaje zębom możebną białość odejmuje im wszelki nieprzyjemny odor, niszczy pasożyty i chroni od bólu zębów. Jak wszystkie mydła Bergera tak i ono jest bardzo rzetelnym fabrykatem. Cena paczki **35 ct.** Główny skład **Bergera Mydła Medycynalnego** i wszystkich mydeł Bergera we Lwowie: u pp. aptekarzy Piotra Mikolascha, Zygm. Ruckera i Henryka Blumenfelda. 2642 19—80

Ces. król. uprzyw. galic. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

wydaje we Lwowie i przez filie

w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu

4%

Asygnaty kasowe

płatne w 30 dni

po wypowiedzeniu.

Lwów 27. Września 1883.

Dyrekcja.

(Przedruk nie będzie płacony). 2729 17—0

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. I Związkowa Drukarnia we Lwowie.